Wydanie DE

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. ŚRODA, 17 PAŹDZIERNIKA 1934 NR. 286

LISTY GOŃCZE ZA DYREKTOREM „WSPÓLNOTY INTERESÓW"

Katowice, 16 października.

W sprawie karnej przeciwko dyrektorom Wspólnoty Interesów, prowadzone są dochodzenia karno-sądowe.

Wobec tego, że wydany przez Sąd nakaz aresztowania gener. dyrektora Tomalli i innych nie odniósł rezultatu, albowiem sprawcy wyjechali zagranicę, prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach złożył we wtorek wniosek u sędziego śledczego o rozpisanie za zbiegłym dr. Walterem Tomallą listów gończych.

Śmierć 14 górników polskich we Francji

Karygodne niedbalstwo dyrekcji kopalni

Lyon, 16. 10. (PAT).

W kopalni pirytu w St. Pierre la Palude, gdzie ostatnio miał miejsce pożar, który pociągnął za sobą śmierć trzydziestu kilku górników, **ekspedycja ratunkowa odnalazła 2-ch żyjących jeszcze górników - polaków.** Ostatnio stracono już wszelką nadzieję odnalezienia zasypanych w głębi kopalni 4-ch górników.

Jeden z uratowanych Polaków po wydobyciu na powierzchnię zmarł z wyczerpania.

Lyon, 16. 10. (PAT)

Katastrofa górnicza w St. Pierre la Palude, której ofiarą padło 14 górników polskich zaczyna nabierać cech skandalu, który zatacza coraz szersze kręgi.

Natychmiast po katastrofie dały się słyszeć głosy, że **winę ponosi całkowicie kierownictwo kopalni, które prowadziło eksploatację w warunkach nie dających najmniejszej gwarancji bezpieczeństwa zatrudnionym górnikom.**

Opinji tej daje wyraz ogłoszony w dziennikach protest, sekretarza Związku Syndykatów skierowany do prefekta dep. Rodanu, charakteryzujący dobitnie skandaliczne warunki pracy i bezpieczeństwa w kopalni i domagający się interwencji władz państwowych.

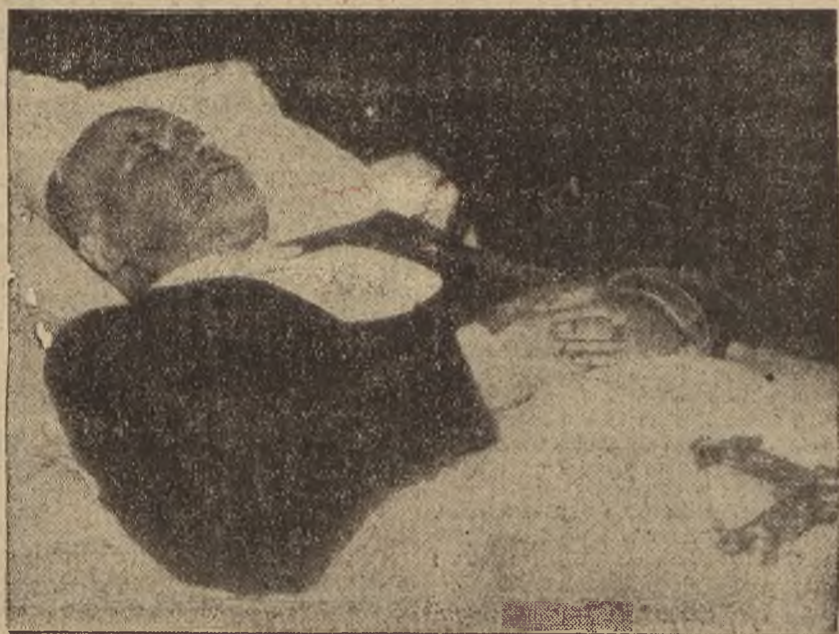
Prasa ogłasza również **list otwarty dep. Peissel do ministra Robót Publicznych,** w którym deputowany departamentu Rodanu charakteryzując warunki pracy w kopalni St. Pierre la Palude pozbawione elementarnych urządzeń ochronnych, domaga się energicznego śledztwa **i zapowiada złożenie interpelacji w parlamencie.**

Bardzo ostre słowa krytyki pod adresem dyrekcji kopalni i władz padły również w przemówieniach pogrzebowych, wygłoszonych przez przedstawicieli związków robotniczych.

Władze sądowe wszczęły śledztwo w sprawie przyczyn katastrofy.

Paryż, 16. 10. PAT)

Dep. Laurent zapowiedział **zgłoszenie interpelacji w sprawie zatrudniania robotników cudzoziemskich we Francji.** Dep. Laurent zwraca uwagę na fakt, że pół miljona robotników francuskich pozbawionych jest pracy, podczas gdy zatrudnia się 2 miljony cudzoziemców.



B. Prezydent Republiki Francuskiej, Raymond Poincare, na łożu śmierci.

Gmach paryskiego „Le Journal'u" spłonął

Paryż, 16. 10. (PAT.)

W gmachu wielkiego dziennika paryskiego „Le Journal" wybuchł wieczorem pożar, który odrazu przybrał wielkie rozmiary. Spowodu krótkiego spięcia zapaliły się w drugiej kondygnacji suteren składy papieru i oliwy. Wielkie kłęby dymu ogarnęły wkrótce cały gmach. Wezwane 4 oddziały straży ogniowej przystąpiły w maskach gazowych do energicznej akcji ratunkowej. Robotnicy, zajęci w drukarni, zdołali opuścić sale, natomiast — jak przypuszczają — **nie zdołał wydostać się z kliszarni jeden z pracowników.** Wieczorem dym przedostał się na górne piętra. Zarządzono ewakuację z gmachu wszystkich pracowników technicznych i redakcyjnych. Ewakuowano również **mieszkańców przyległych kamienic.** Zachodzi obawa wybuchu składów mazutu.

Kongres poprawy moralności

Budapeszt, 13. 10. (PAT.)

Odbyło się tu otwarcie międzynarodowego kongresu poprawy moralności publicznej. **W kongresie biorą udział przedstawiciele 17-tu państw.** Przewodniczącą kongresu jest Andrea Kurz (Szwajcarja). Polskę reprezentuje p. Kętrzyńska. Przedmiotem obrad kongresu, który potrwa do 19 bm., będzie kwestja zwalczania prostytucji oraz **zorganizowanie współpracy międzynarodowej, w celu walki z niemoralnością wśród młodzieży.**

Strajk powszechny w Hiszpanji

Paryż, 13. 10. Tel. wł.

W późnych godzinach nocnych rozeszła się w Paryżu wiadomość, że **w Hiszpanji wybuchł strajk powszechny i że sytuacja jest ponownie niezwykle naprężona.** Wobec zamknięcia komunikacji telefonicznej dla rozmów prywatnych było rzeczą niemożliwą sprawdzić te pogłoski.



„Wolność albo śmierć!" Tak wyglądał znak, wytatuowany na skórze zabójcy z Marsylji. Nasza ilustracja wzięta jest ze śpiewnika macedońskiego, ale kształt jej w zupełności odpowiada autentycznej.

Sensacyjny proces dusicielki z Modlina

Echa tragedji w rodzinie oficera W. P.

Warszawa, 16. 10. Tel. wł.

We wtorek rozpoczął się proces porucznikowej Polaczkowej, **która zadusiła męża,** porucznika centrum wyszkolenia saperów w Modlinie. Polaczkowa jest z pochodzenia Rosjanką. Wyszła zamąż w Rosji i przyjechała z mężem do Polski. Pożycie w małżeństwie było od samego początku bardzo złe. **Polaczkowa była usposobienia bardzo porywczego.** Przez jakiś czas małżonkowie mieszkali w Krakowie i tutaj pożycie ich było znośne.

Później porucznik Polaczek osiadł w Modlinie i żonę wraz z dziećmi pozostawił w Krakowie. Wśród oficerów i żołnierzy cieszył się dużą sympatją. Do żony wysyłał listy, wyrażając w nich nadzieję, iż szczęście małżeńskie zostanie na nowo przywrócone. **Żona w odpowiedziach używała obelżywych słów, jak morderca itp.**

W dniu 8 lipca br. Polaczkowa przybyła do Modlina wraz z dwoigiem dzieci i udała się wprost do mieszkania swego męża. **Na powitanie uderzyła go w twarz. Następnie wszczęła awanturę o pieniądze, których jej mąż nie przysyłał.** Gdy ordynans udał się po dzieci i małżonkowie zostali sami, Polaczkowa w sprzeczce poraniła męża nożyczkami.

Po śniadaniu Polaczek wysłał ordynansa po wódkę. Kłótnie między małżonkami trwały w dalszym ciągu. Gdy ordynans powrócił, zastał Polaczkową leżącą na podłodze. **Nad nią stał porucznik i mówił: „Ja nie chcę być twoim mordercą".**

Wkrótce potem między małżonkami powstała nowa bójka, w czasie której Polaczkowa zraniła męża kamieniem w głowę. Musiano wezwać lekarza. Gdy lekarz po opatrzeniu porucznika wyszedł, Polaczkowa siedziała w ogrodzie.

Po obiedzie małżonkowie znów wszczęli między sobą sprzeczkę. Co się stało następnie, tego na podstawie zeznań świadków ustalić nie można. Akt oskarżenia opiera się na zeznaniach Polaczkowej. Twierdzi ona, **że zbiegła do ogródka, rzuciła mężowi na twarz poduszkę, a następnie pled.** Zaczęła się z nim szamotać i sznur, który miała zawiązany na ręce zarzuciła mężowi na plecy, a następnie w czasie szamotania się z nim, sznur okręcił się kilkakrotnie dokoła jego szyi. Co się później działo, nie pamięta i dopiero, jakby przez sen przypomina sobie, **że ujrzała męża, mającego na ustach krew zmieszaną z pianą.**

W dochodzeniach ustalono, że **zabójczyni w rozmowie z jednym z oficerów mówiła natychmiast po zabójstwie, że przewróciła pijanego męża na ziemię i udusiła sznurem.**

Na rozprawie Polaczkowa opisywała obszernie swoje życie. Twierdzi ona, że mąż zdradzał ją i maltretował. **Nigdy rzekomo nie przemówił do niej w sposób grzeczny i zawsze traktował ją obelżywie.** Zeznają następnie świadkowie oskarżenia. Dozorca domu, w którym mieszkali Polaczkowie zeznaje, że do mieszkania jego wpadła zdenerwowana i pokrwawiona Polaczkowa, wołając, że mąż jest pijany i bije ją. **Dozorca bał się iść do mieszkania, bo wiedział, że porucznik jest pijany.** W pół godziny później, dowiedział się, że porucznik nie żyje.

Kapitan Szub opowiada, że w krytycznym dniu przybiegła do niego Polaczkowa i krzyknęła: **„Proszę mnie aresztować — zamordowałam męża".** Twarz Polaczkowej była podrapana i umazana krwią. W chaotyczny sposób opowiadała, jak zadusiła męża. Nagół biorąc część świadków, zeznaje korzystnie dla oskarżonej, **większość jednak stwierdza, że winę złego pożycia i tragedji leży po stronie zabójczyni.**

Zaostrzona walka z handlem eteru na Śląsku

Rybnicka Kontrola Skarbowa ujęła herszta przemytników eteru

Lotna brygada Kontroli skarbowej przy urzędzie skarbowym w **Rybniku** już od dłuższego czasu prowadzi **energiczną** walkę z nielegalnym **handlem eteru, przemycanego** z **Niemiec do Polski** i spożywanego zamiast wódki, przeważnie przez ludność gmin: **Bojszowy, Jedlina, Frydek, Gilowice, Góra, Miedźna i Zarzecze** w powiecie Pszczyńskim, co naraża Skarb Państwa na bardzo poważne straty, a ludzi, spożywających eter, w **nierzadkich wypadkach naraża na utratę zdrowia, a nawet życia.**

Celem wykrycia groźnej szajki przemytników eteru komisarze kontroli, pp. **Ignacy Łukaszczyk i Franek** zorganizowali **na terenie pow. Pszczyńskiego obszerny wywiad,** który w rezultacie **dał nadspodziewane wprost wyniki.** Mianowicie za rozlew i sprzedaż hurtowną eteru pociągnięto do odpowiedzialności sądowej: **Stanisława Piątka i Maksymiljana Świdra** z Gilowic, **Grzegorza Wróbla** z Jedliny, **Ludwika Wędzińskiego** z Góry i **Wawrzyńca Węgrzynka** z Bojszów. Ponadto pociągnięto do odpowiedzialności sądowej cały szereg osób, które eter nabywały i spożywały.

W wyniku powyższego wywiadu, jak już w swoim czasie o tem donosiliśmy, przytrzymano w dniu 6 bm. przy pomocy policji **z Starego Bierunia** większe **zapasy eteru, transportowane samochodem.** Dalszy wywiad, prowadzony w tym kierunku przez brygadę kontroli skarbowej, **doprowadził do ujęcia właściciela eteru oraz głównego herszta szajki przemytników kilkakrotnie już karanego za przemyt, Ernesta Sitka z Kamienia nad Odrą.** Sitka aresztowano w dniu 14 bm. i odstawiono do więzienia w Pszczynie. Przy tej sposobności okazało się, że **Sitek podczas pościgu w dniu 6 bm. został postrzelony przez policję w prawą nogę.** W ten sposób udało się władzom skarbowym chociaż w części zlikwidować groźną szajkę, która od **szeregu już lat zatruwała zdrowie wielkiej ilości mieszkańców** pow. Pszczyńskiego.

Z sądu w Katowicach

Na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Katowicach zasiadł w ub. wtorek mistrz piekarski **Józef Siekawski** z **Katowic-Zawodzia,** któremu zarzucano sprzeniewierzenie na szkodę **bezrobotnych.** Miejski Komitet Pomocy Bezrobotnym powierzył oskarżonemu 2.500 klg. mąki, z której miał wypiec **chleb dla bezrobotnych.** Jak się później okazało, niesumienny piekarz zużył na wypiek chleba **dla bezrobotnych 497 klg.,** a resztę mąki sprzeniewierzył.

Sąd skazał po przesłuchaniu świadków niesumiennego piekarza na **2 miesiące więzienia** z warunkowem zawieszeniem kary o ile w ciągu trzech miesięcy od daty zasądzenia go, odda **bezrobotnym skradzioną mąkę.** Oskarżony wyrok przyjął.

Pozatem zasiedli na ławie oskarżonych **Jan Widera, Feliks Mencel, Adolf Głuch i Konstanty Flupasz,** wszyscy z Józefowca, którym akt oskarżenia zarzucał kradzież szyn kolejowych **na terenach „bieda-szybów".** Razem z nimi miał również zasiąść na ławie oskarżonych niejaki Paweł Szyga, jednak świadkowie zeznali, **że został on śmiertelnie ranny przy kopaniu węgla na „bieda-szybach" i już nie żyje.** Sprawę przeciwko niemu wobec tego umorzono.

Resztę oskarżonych skazał sąd po przesłuchaniu świadków na 2 tygodnie aresztu. (s)

Ostatnia szychta

W dniu 9 bm. w podziemiach kopalni „Matylda" w **Lipinach** został niebezpiecznie ranny rębacz **Roman Długosz,** zam. w Lipinach. Rannego przewieziono do szpitala Spółki Brackiej w Chorzowie, gdzie we wtorek zmarł.

Nagła śmierć żebraka

W dniu 15 bm. przybył na podwórze chałupnika **Teofila Spendla** w Orzeszu stary żebrak, prosząc o jałmużnę. W pewnej chwili staruszek zasłabł i **wyzionął ducha.** Do tej pory nie zdołano stwierdzić nazwiska zmarłego żebraka. Pochodzi on przypuszczalnie z Żor, w pow. Rybnickim. Zwłoki odstawiono do kostnicy w Orzeszu.

Środa **17** Paźdz. 1934	Dziś Wiktora, Małg. Jutro Łukasza, Tryf. Wschód słońca g. 6, m. 27 Zachód słońca g. 17, m. 02 Długość dnia g. 10, m. 35

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

ŚRODA: g. 20 „Migo".
CZWARTEK: g. 20 „Ucieczka" (premjera).
SOBOTA: przedstawienie sprzedane.
NIEDZIELA: g. 20 „Ucieczka".
WTOREK: g. 20 „Madame Butterfly" (występ Warsz. Opery Ludowej).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

CHORZÓW: piątek: g. 15,30 „Korjolan" dla szkół, g. 20 „Zwyciężyłem kryzys".
TARN. GÓRY: poniedziałek: g. 19,45 „Zwyciężyłem kryzys".

△ REPERTUAR TEATRU „DOMU LUDOWEGO" W CHORZOWIE.

PIĄTEK (19 bm.): Dwa występy Teatru Polskiego z Katowic: g. 15.30 „Koryolan" Szekspira, dla młodzieży szkolnej, g. 20 „Zwyciężyłem kryzys". Ceny popularne.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Tańcząca Wenus". **Casino:** „Miłość Tarzana". **Colosseum:** „Precz z kryzysem". **Palace:** „Cień szczęścia". **Rialto:** „Wiosenna parada". **Union:** „Kobieta z Monte Carlo".

CHORZÓW. Apollo: „365 żon króla Pauzola" i „Tajemnica Pana X". **Colosseum:** „Maskarada" i „Bunt w Szanghaju".

KINA W RYBNIKU.

Apollo: „Książę Arkadjusz" i „Zamarłe echo". **Pałac:** „Hopla" i „Manewry floty amerykańskiej".

RADLIN-RYDUŁTOWY. Helios: „Wielka klatka" i „Jej czar".

RADJO.

CZWARTEK, 18 PAŹDZIERNIKA. 1934 R.

Katowice. 6.45 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 W myszynieckiej puszczy Kurpie sobie siedzą. 12.30 II-gi poranek z Konserwatorjum Warszawskiego. 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Muzyka lekka. 16.45 Lekcja języka francuskiego. 17.00 Teatr Wyobraźni — słuchowisko „Katastrofa G. 33". 17.50 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi. 18.00 Feljeton sportowy. 18.15 Płyty. 19.00 Recital organowy. 19.30 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.40 „Cyrulik Sewilski" — opera G. Rossini'ego.

— ZAŚLUBINY ABONENTÓW „SIEDMIU GROSZY". We wtorek, o godz. 11, odbył się w kościele w Panewniku obrzęd zaślubin naszego stałego czytelnika, p. Karola Szołtysa, z p. Martą Hanusikówną z Katowic-Ligoty. W poniedziałek pobrali się abonenci „Siedmiu Groszy" Teofil Smyczek z Bluszczów (pow. Rybnik) i p. Pelagja z Błędowskich z Rogów, pow. Rybnicki. Nowożeńcom ślemy serdeczne życzenia powodzenia na nowej drodze ich życia.

— ORKIESTRA CZELADNIKÓW PRZY IZBIE RZEMIEŚLNICZEJ W KATOWICACH. Czeladnicy różnych zawodów rzemieślniczych, muzykalnie usposobieni, proszeni są o zgłoszenie się w środy i czwartki od godz. 17-ej do 18-ej w Izbie Rzemieślniczej w Katowicach, Plac Wolności 12, celem założenia orkiestry rzemieślniczej. Pozatem zgłoszenia przyjmuje się w wymienione dni od godz. 18-ej do 21-ej w szkole dokształcającej przy konserwatorjum muzycznem.

— PRZYCHODNIA P. C. K. Przychodnia Przeciwweneryczna Polskiego Czerwonego Krzyża mieści się od 1 bm. przy Przychodni Przeciwgruźliczej w Katowicach, przy ulicy Andrzeja nr. 9. W Przychodni udziela się w poniedziałki i czwartki od godz. 15 do 16-tej bezpłatnych porad lekarskich zgłaszającym się z miasta Katowic z obwodu oraz z tych miejscowości, w których dotychczas nie istnieją tego rodzaju przychodnie.

— WRĘCZENIE ZEGARKÓW JUBILEUSZOWYCH. Tradycyjnym zwyczajem odbyła się w ub. niedzielę uroczystość wręczania zegarków jubileuszowych dla weteranów pracy, którzy „przez 25 lat pracowali w hucie „Laura". 30 robotników otrzymało srebrne, a 6-ciu urzędników złote zegarki. Aktu wręczenia zegarków jubileuszowych oraz dyplomów dokonał dyrektor huty „Królewskiej" p. inż. Poradowski. (mk)

— POSZKODOWANI MAJĄ SIĘ ZGŁOSIĆ. W związku z aresztowaniem złodzieja rowerów, Karola Kubeckiego z Siemianowic, policja siemianowicka wzywa poszkodowanych, którym rowery skradzione zostały w Katowicach, aby rowery swoje odebrali w komisarjacie policji w Siemianowicach. (mk)

— OFIARA NOŻOWCA. W dniu 15 bm. wieczorem znaleziono na plantach w Świętochłowicach ciężko pokaleczonego **Teodora Przywarę,** zam. w Świętochłowicach, przy ul. Wolności 17. U rannego stwierdzono kilka **niebezpiecznych ran, pochodzących od pchnięć nożem.** Stwierdzono ponadto, że Przywara miał zajście **z niejakim W. Ceglarkiem z Świętochłowic, który go pokaleczył.**

Ostateczna decyzja w sprawie kopalni „Karol"

Robotnicy będą zatrudnieni

W ub. poniedziałek odbyła się dawno zapowiadana konferencja, w sprawie kop. „Karol" w Zagórzu. W konferencji wzięli udział inż. Korsak z departamentu górniczego, starosta Boxa, przedstawiciel urzędu górniczego, inspektoratu pracy, związku zaw. górników i robotników. **Na konferencji stwierdzono, że kop. „Karol" skazana jest na zagładę, a wyrok nie zostanie już zmieniony.** Robotnicy jednak w liczbie około 120 zostaną zatrudnieni w kopalniach Tow. Sosnowieckiego, na co Towarzystwo wyraziło swą zgodę.

Należy zauważyć, że od pewnego czasu w Zagłębiu następuje stopniowa likwidacja małych kopalń, o przyczynach, której niedawno pisaliśmy. W związku z tem **zastępy bezrobotnych górników zwiększają się w zastraszający sposób,** bo chociaż chwilowo górników zamkniętych kopalń, zatrudnia się w innych zakładach, **to tylko czasowo.** Po pewnym czasie zostają oni zredukowani i wyrzucani na bruk.

Czy z robotnikami „Karola" nie będzie podobnie?...

Echa nadużyć w Urzędzie Skarbowym

w Olkuszu

Jak się dowiadujemy, sprawa nadużyć w Urzędzie Skarbowym w Olkuszu zatacza coraz szersze kręgi, w związku z czem mają być przeprowadzone nowe aresztowania.

Zaaresztowany zaraz napoczątku w Kielcach, wójt gm. Rabsztyn, Franciszek Kluczewski, został onegdaj wypuszczony na wolność za kaucją 3.000 zł.

Kluczewski poważnie zamieszany w aferę skarbową w Olkuszu, był do ostatniej chwili **prezesem gminnego komitetu B. B.,** prezesem i założycielem Strzelca, oraz **ruchliwym działaczem sanacyjnym na terenie gminy Rabsztyn,** dzięki czemu został wójtem.

Kluczewski był wezwany do Kielc przed sześć tygodniami dla wyjaśnienia pewnych okoliczności i zaraz na miejscu został zaaresztowany. (o)

Powrót 600 reemigrantów z Francji

W ubiegłą niedzielę powróciło pociągiem z Francji przez Zebrzydowice do kraju 600 robotników polskich, wydalonych z kopalń francuskich. Robotnikom oraz ich rodzinom Polski Czerwony Krzyż w Zebrzydowicach wydał potrzebną żywność, a następnie skierował ich do miejsc pochodzenia.

Zgon po spożyciu kiełbasy

W dniu 15 bm. zmarł w szpitalu Powstańców w Szarleju 27-letni Wawrzyniec Manys, zam. w Brzozowicach — Kamieniu, w pow. Świętochłowickim. Jak stwierdzono, śp. Manys spożył **w dniu 11 bm. większą porcję kiełbasy,** kupionej u jednego z miejscowych **rzeźników, poczem zachorował.** Ponieważ jednak i inne osoby, które jednak tę samą kiełbasę spożyły, wcale nie zachorowały. Śmierć Manysa przedstawia się narazie dość zagadkowo.

— SKRADLI SŁUP TRJANGULACYJNY. W dniu 15 bm. zauważono na polach ca Wlk. Piekarami brak wysokiego słupa trjangulacyjnego, który skradziony został widocznie przez bezrobotnych. (zo)

— WYDAWANIE ZIEMNIAKÓW BEZROBOTNYM W SZARLEJU. — W tych dniach przystąpiono w Szarleju - Wlk. Piekarach do przydzielania ziemniaków miejscowym bezrobotnym oraz inwalidom. (zo)

— SAMOBÓJSTWO. W ub. poniedziałek o godz. 11 przechodnie w parku miejskim w Chorzowie zauważyli na jednem z drzew **wiszące zwłoki nieznanego osobnika.** O wypadku powiadomiono policję, która przybyła na miejsce i stwierdziła, że jest to 26-letni bezrobotny Wilhelm Friedrich, zam. w Świętochłowicach, przy ul. Długiej 17. Przy zwłokach znaleziono list pożegnalny, pisany przed śmiercią przez Długajczyka do jego narzeczonej.

— 49 BECZEK OD PIWA. Na polecenie Sądu Okręgowego w Chorzowie, aresztowany został kupiec **Paweł Buchwald,** ostatnio przebywający w Bytomiu. Aresztowany poszukiwany jest przez ten sąd w sprawie sprzeniewierzenia 49 beczek od piwa na szkodę browaru w Tychach. Beczki przedstawiały wartość **3000 zł.** Buchwalda osadzono w więzieniu karnem, gdzie będzie przebywał do czasu następnej rozprawy.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś Teatr Miejski — z powodu wyjazdu na prowincję — nieczynny.

Będzin. Dziś Teatr Miejski gra w sali — kinoteatru „Nowość" arcyświetną komedjo-groteskę G. B Shaw'a p. t. „Mezaljans".

18 bm. o godz. 20 m. 15 Teatr Miejski w Sosnowcu daje komedję, cieszącą się ogromnem powodzeniem W. Hasenclevera p. t. „Pan z Towarzystwa". Ceny miejsc zniżone.

Piątek, 19 bm. o godz. 20 m. 15 na ogólne żądanie „Stefek" J. Duval'a

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Palace: „Czy Lucyna — to dziewczyna". **Zagłębie:** „Paryż w ogniu".

BĘDZIN. Światowid: „Czterech dżentelmenów". **Apollo:** „Księżniczka przez 33 dni". **Nowości:** „Tańcząca Venus".

CZELADŹ. Czary: „Burza o brzasku

— WŁADZE UWZGLĘDNIŁY kilka protestów wyborczych z miast Sosnowca, Będzina i Dąbrowy. Uzupełniające wybory wyznaczono na 4 listopada.

— ZARZĄD GMINY ŻYD. W SOSNOWCU za przekroczenie budżetu skazany został przez starostwo na karę 7.200 zł

Kronika Olkuska

— POSTRZELENIE KŁUSOWNIKA POD OLKUSZEM. W ub. poniedziałek przy spotkaniu się strażnika łowieckiego T-wa prawidłowego myśliwstwa z Olkusza, Jana Wadasa z kłusownikiem Franc. Rogożem z Ledermana pod Olkuszem, wywiązała się walka, w trakcie której Wadas strzelił do kłusownika, raniąc go w udo. Rannego przywieziono do szpitala w Olkuszu. Według oświadczenia strażnika, kłusownik dwukrotnie strzelił do niego z fuzji, lecz chybił. (o)

— EGZAMINY CZELADNICZE W WOLBROMIU. W dn. 15 bm. odbyły się w Wolbromiu egzaminy na czeladników rzeźnickich, szewskich i fryzjerskich w obecności przedstawicieli Izby rzem., kuratorjum i cechów. Egzamin złożyło ogółem 50 osób. (o)

Za nieudałe włamanie do grobowca ks. Pszczyńskich

sąd w Pszczynie skazał włamywacza na 8 mies. więzienia

W kwietniu br. usiłował włamać się do grobowca książąt Pszczyńskich w parku książęcym w Pszczynie znany włamywacz dziewięciokrotnie karany za różne kradzieże z włamaniem **Jan Dreiffer z Zarzecza, powiat Bielski.** Włamywacz wkradł się do parku książęcego w godzinach wieczornych i usiłował łomem żelaznym wyważyć ciężką płytę betonową, co mu się jednak nie udało. W rezultacie zbyt głośne szmery zaalarmowały służbę pałacową. Wobec tego opryszek uciekł, pozostawiając na miejscu łom żelazny, oraz inne tego rodzaju narzędzia. Opryszek spodziewał się widocznie w grobowcu większego łupu.

Po kilku dniach Dreiffer przytrzymany został na terenie Śląska Cieszyńskiego podczas pewnej kradzieży z włamaniem i przy tej sposobności przyznał się również do usiłowanego włamania się do grobowca książęcego **w Pszczynie.**

W dniu 16 bm. wyrokiem sądu w Pszczynie Dreiffer skazany został za wspomniane usiłowane włamanie na 8 miesięcy **więzienia bez zawieszenia kary.**

Sprawa o oszustwo popełnione przez...

urzędnika więziennego

Przed Wydziałem Zamiejscowym Sądu Okręgowego w Chorzowie toczyła się w ub. wtorek rozprawa przeciw b. asystentowi więziennemu przy tym sądzie, a obecnie urzędnikowi przy jednem z więzień w Małopolsce, **Karolowi Kordyli.** Akt oskarżenia zarzucał mu oszustwo na sumę 7.000 zł. na szkodę **Petroneli Chwałowej** w Chorzowie. Oskarżony kupił od poszkodowanej kamienicę **za 43.000 zł.** i pomimo, że nie spłacił całej należności, **sprzedał kamienicę, a uzyskaną gotówkę zabrał w całości dla siebie.** Ponieważ jednak na wtorkową rozprawę nie stawiło się kilku ważniejszych świadków, **rozprawę odroczono.** Ze względu na osobę, jaka zasiadła na ławie oskarżonych, **sprawa budzi wielkie zainteresowanie.**

Po poniedziałkowej katastrofie budowlanej

Stan zdrowia rannych nie pogorszył się

W związku z okropną katastrofą budowlaną, która miała miejsce w poniedziałek przy budowie Katedry Śląskiej, **gdzie jak to już obszernie w poprzednim numerze donosiliśmy, runęło rusztowanie z około 100 robotnikami,** władze sądowe prowadzą w dalszym ciągu energiczne dochodzenia, **celem stwierdzenia, kto ponosi winę w wypadku.** Przytrzymanych bezpośrednio po katastrofie **inż. Margolda Scipio del Campo i Stanisława Ławniczaka przesłuchiwał w ub. wtorek sędzia śledczy.** Po przesłuchaniu zostali oni na zarządzenie sędziego śledczego **p. Zdankiewicza zwolnieni na wolną stopę pod dozór policyjny.**

Jak nas informuje zarząd szpitala miejskiego, stan rannych uległ nieznacznej poprawie. Niebezpieczeństwo utraty życia u niektórych rannych nie zostało jeszcze zupełnie usunięte, jednak istnieje nadzieja, że wszyscy ranni wyzdrowieją. Na szczęście więc straszna ta katastrofa według wszelkiego prawdopodobieństwa nie pociągnie za sobą **żadnych śmiertelnych ofiar.** Dotychczas jeszcze przebywa w szpitalu miejskim pod opieką lekarską 62 rannych.

Stan najcięższej rannego Jerzego Sauera z Małej Dąbrówki uległ również znacznej poprawie, tak, że lekarze mają nadzieję, iż uda się im utrzymać go przy życiu. Szczegóły dochodzeń ze względu na dalsze śledztwo trzymane są w tajemnicy. W tych dniach sędzia śledczy przystąpi do przesłuchiwania bezpośrednich świadków katastrofy. **Budowniczy Aia i ksiądz Zając** zostali tylko lekko ranni i znajdują się pod opieką domową. (s)

Najpierw wódeczka, potem...

sprawa sądowa

Pan Stanisław Kowalik, mieszkaniec Sosnowca, gorliwy uwielbiacz wesołych eskapad, postanowił „raz a dobrze“ dać upust wezbranemu temperamentowi.

W tym celu wybrał się do jednego w sosnowieckich lokali rozrywkowych, gdzie spotkał p. Józefę B. z Sosnowca, dziewczę wprawdzie nadobne, ale będące notoryczną złodziejką.

P. Stanisław był czuły na wdzięki niewieście, to też w krótkim czasie nastąpiło zbliżenie i po szarmanckiej wymianie konwencjonalnych grzeczności, uszczęśliwiony p. Stasio znalazł się sam na sam ze swą wybranką w jednym z gabinetów tego lokalu. Dalej potoczyło się wszystko w trybie normalnym. Najpierw wódeczka... i t. d.

Gdy w jakiś czas potem p. Stasio nieco otrzeźwiał, doznał przykrego rozczarowania. Sięgnąwszy bowiem do kieszeni, stwierdził z przerażeniem brak pugilaresu, w którym znajdowało się 150 zł. w gotóweczce.

Rozgoryczony obłudnością niewdzięcznej towarzyszki, zameldował o wszystkiem policji, która niebawem odszukała ją, lecz niestety po pieniądzach wszelki ślad zaginął.

Smutny ten epilog wesołej zabawy znalazł swe rozstrzygnięcie w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu, który po rozpatrzeniu sprawy skazał p. Józię na 6 miesięcy więzienia. (xy)

Tajemnica międzynarodowej szajki przemytniczej

Rewelacyjna rozprawa sądowa w Katowicach

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał sensacyjną sprawę, która odsłoniła kulisy działalności **szajek przemytniczych na terenie Wolnego Miasta Gdańska.** Na ławie oskarżonych zasiadł kupiec Eryk Pollak z Katowic, ul. Kościuszki 15.

Według aktu oskarżenia Pollak, już raz zresztą karany za przemytnictwo, w lipcu i wrześniu 1931 r. zajmował się na terenie Wolnego Miasta Gdańska **przemytnictwem,** sprowadzając z Niemiec do Gdańska bez oclenia **środki lecznicze, tkaniny jedwabne, skórki** baranie itp. towary, których cło jest bardzo wysokie. Do szajki wciągnął Pollak asystentów celnych władz Gdańskich **Leona Sambrowskiego i Pawła Barscha.**

Swego czasu gdańscy urzędnicy celni **Hoehn i Dzaak** przytrzymali swego kolegę Sambrowskiego w chwili, gdy tenże zamierzał przemycić z Prus Wschodnich do **Gdańska dwie walizy.** Dochodzenia wtenczas wykazały, że Sambrowski stoi w porozumieniu z osk. Pollakiem a towar, który miał być przemycony został **odebrany u spedytora Pohla w Malborku.** Sambrowski został przytrzymany na przedmieściu **Gdańska w Kalthofie.** Oskarżony Pollak do przemytnictwa nie przyznaje się, twierdząc, że chodzi w tym wypadku o jego **brata Herberta Pollaka,** który obecnie znajduje się zagranicą i według wszelkiego prawdopodobieństwa **siedzi w więzieniu bytomskiem.**

Na rozprawie zeznawał jako świadek gdański radca celny **Herman,** którego zeznania były dla osk. Pollaka druzgocące. Zeznał on, że Sambrowskiego przytrzymano z dwiema walizami w części pociągu, nieprzenaczonej dla pasażerów. W chwili przytrzymania go twierdził on, że walizy pozostawił jakiś **nieznany mu jegomość w przedziale,** w którym on siedział. W walizach skonfiskowanych u Sambrowskiego znaleziono tabletki odtłuszczające oraz inne **środki lecznicze.** Były one przykryte męską koszulą. Znaleziono również w walizkach żelazko do prasowania, w którem znajdowało się **fikcyjne nazwisko.** Na wypadek skonfiskowania waliz miało ono zmylić ślad. Stwierdzono wprawdzie, że walizy zostały nadane przez Pollaka, ponieważ jednak nie było dostatecznych dowodów przeciwko Sambrowskiemu, zwolniono go.

Fakt aresztowania Sambrowskiego nasunął gdańskim władzom celnym myśl, że chodzi o **sprytnie zorganizowaną szajkę.** Wszczęto więc dokładne dochodzenia i stwierdzono, że do mieszkania Sambrowskiego **przychodzi Eryk Pollak.** Sambrowski zamierzał z początku przyznać się do winy, jednak za namową Pollaka nie zdradził wszystkich członków szajki, lecz postanowił czekać na decyzję władz. W toku dochodzeń dopiero świadek Herman dowiedział się, że Pollak zajmuje **się zawodowo przemytnictwem.** Dlatego też władze celne w Gdańsku zwróciły na Sambrowskiego i Pollaka **baczną uwagę.**

Po pewnym czasie władze stwierdziły, że niejaki Baeker wywozi walizy z komory **celnej** w Langfuhr. Stwierdzono dalej, że Baecker to nikt inny, jak tylko Eryk Pollak, i wobec tego aresztowano go. Na policji Pollak przedłożył jednak paszport na nazwisko Herberta Pollaka, na co władze nie miały narazie żadnego argumentu i musiały go zwolnić.

W wrześniu 1931 r. świadek ten dowiedział się znowu, że spedytor Pohl wysłał z Malborka do Gdańska walizy z przemytem na nazwisko niejakiego **Heinricha Scholza.** Gdy walizy te nadeszły do komory celnej w Gdańsku świadek udał się do zatrudnionego tam urzędnika Barscha, który oświadczył mu, że walizy zostały odebrane **przez Scholza,** który mieszka w hotelu **„Internationál“.** Ponieważ w hotelu dowiedziano się, że żaden Scholz tam nie mieszka i żadnych waliz w tym czasie nie przywożono, padło podejrzenie na urzędnika celnego w **Gdańsku Barscha,** że stoi on w porozumieniu z szajką **przemytniczą Pollaka.**

Stwierdzono to mianowicie w dniu, w którym Barsch został wysłany do Sopot i wsiadł właśnie w taksówkę nr. 34 należącą do niejakiego Siwickiego. Taksówka ta wywoziła wszystkie walizy nadesłane do komory celnej, w której **zatrudniony był Barsch.** Wobec tego komorę tę obstawiono celnikami i następnego dnia wpadł w ręce władz niejaki Kurt **Schroeder,** który jak sam zeznał, po walizki z przemytem zgłosił się **u Barscha z polecenia Eryka Pollaka.**

Wobec przytrzymanego Schroedera osk. Eryk Pollak występował jako Schneider. Schroeder przyjechał do Gdańska w poszukiwaniu pracy i zamieszkał u swej kuzynki, która była żoną Leona Sambrowskiego. W jego mieszkaniu też poznał **on rzekomego Schneidera.** Wtenczas nie ulegało już dla policji żadnej wątpliwości, że przemytem na terenie Gdańska **kieruje tylko Eryk Pollak.** W kilka dni później przytrzymano również niejaką **Ernę Saakową,** która również zeznała, że przemytnictwem zajmuje się **z polecenia Eryka Pollaka.**

Wobec tych niezbitych dowodów policja przystąpiła do aresztowania Pollaka, który wtenczas mieszkał w Gdańsku u **niejakiej Borkowskiej.** Gdy jednak gdańskie władze celne wkroczyły do mieszkania, Pollakowi udało się zbiec do Polski. Przyjechał on wtenczas do Katowic, gdzie ukrywał się w mieszkaniu niejakiego Giemzy **przy ul. Moniuszki 5.** Tam został on też aresztowany i **odstawiony do więzienia.** W czasie aresztowania Eryk Pollak zamierzał zbiec, gdy jednak wywiadowca zagroził mu użyciem broni palnej, **poddał się.**

Na rozprawie obrona Eryka Pollaka przedłożyła zaręczenie w miejsce przysięgi podpisane rzekomo przez Kurta Schroedera i Ernę Saak, w których świadkowi ci wycofują **poprzednie swe zeznania i stwierdzają, że Eryk Pollak nie zajmował się na terenie Gdańska przemytem.** Przybyły z Gdańska świadek Herman zeznał jednak, **że podpisy Schroedera i Saakowej zostały sfałszowane i na ich dowód przedłożył paszporty,** na których znajdują się **oryginalne podpisy tych świadków.** Wobec tego, że świadkowie ci przebywają obecnie zagranicą i nie można ich przesłuchać, sąd rozprawę odroczył i polecił zbadanie **podpisów przez rzeczoznawcę p. Kruczkowskiego.** Rozprawa ta budzi wielkie zainteresowanie.

(s)

Udaremnione samobójstwo „szaleńca”

Echa włamania w Wolbromiu

Przed kilku miesiącami mała mieścina Wolbrom w Olkuskiem, poruszona została **sensacyjnem włamaniem do miejscowego Banku Ludowego.** Włamywacze dostali się na strych gmachu, w którym mieści się bank i, przebiwszy otwór w suficie, dostali się do gabinetu dyrektora, a stąd do kasy.

W chwili, gdy **zajęci byli rozpruwaniem kasy, zostali zauważeni przez żonę dozorcy, która wszczęła alarm.**

Przypadkowo przechodzący ulicą patrol żandarmerji wojskowej wpadł do gmachu banku i **ujął włamywaczy przy „robocie“.**

Jak się okazało, byli to **międzynarodowi włamywacze Zendel Hanachiewicz i Henryk Krynicki, których osadzono w więzieniu.**

Wtorkowa rozprawa przeciwko nieforfunnym włamywaczom, którzy po szeregu sukcesów zagranicą „wpadli“ w zapadłej mieścinie prowincjonalnej, obfitowała w sensacyjne momenty. Krynicki zachowywał się stosunkowo spokojnie, nawet gdy usłyszał wyrok — 2 lata więzienia, jednak Hanachiewicz, grający bez powodzenia zresztą rolę warjata, w czasie rozprawy **rzucał się i krzyczał jak prawdziwy szaleniec.** Trzeba dodać, że, symulując obłęd, **przebywał on w szpitalu w Tworkach, gdzie jednak został zdemaskowany.** Na obecnej rozprawie skazany został na **3 lata więzienia** z **pozbawieniem praw na lat 5.** Po ogłoszeniu wyroku, gdy skazanych odprowadzono do osobnego pokoju, Hanachiewicz chwycił krzesło i trzasnąwszy nim w okno, **porwał kawał stłuczonej szyby, którą poderżnął sobie gardło,** próbując popełnić samobójstwo. Przeszkodzili temu policjanci, którzy **pomysłowego „szaleńca“ obezwładnili.** Zajście to wywołało ogromne poruszenie wśród publiczności.

Małżeńskie perypetje p. Ryfci

Sensacyjny proces przed sądem w Sosnowcu

W ub. wtorek sala Sądu Okręgowego w Sosnowcu przepełniona była publicznością, a zwłaszcza żydami, ponieważ zapowiedziany był sensacyjny **proces o oszustwo przeciwko Abramowi Breslauerowi, doktorowi medycyny, którego skarżył p. Markowicz,** kupiec z ulicy Modrzejowskiej, znany powszechnie w Sosnowcu.

Przed kilku laty Breslauer, będąc biednym studentem, nie mającym pieniędzy na dokończenie studjów, **zawarł z Markowiczem formalną umowę,** mocą której zobowiązał się po ukończeniu studjów **zaślubić** córkę Markowicza, **piękną Ryfkę.** Przyszły teść natomiast postanowił wypłacić „zięciowi“ **4 tys. dolarów, a conto posagu.** Z umowy były zadowolone obydwie strony, a niemniej rada była p. Ryfcia.

Co miesiąc, regularnie, p. Markowicz wysyłał studentowi do Lozanny w Szwajcarji około 500 zł., wypełniając umowę.

Kiedy po ukończeniu studjów p. Breslauer, już jako doktór wrócił do Sosnowca, oświadczył zdumionemu „teściowi“, że **Ryfci nie poślubi, bo ona w międzyczasie, nie mogąc się widocznie doczekać na powrót narzeczonego, zawarła „ślub uliczny“ z innym.** Uczyniła to jednak bez wiedzy rodziców.

Powstał gwałt i wreszcie na skutek starań Markowiczów, sąd rabinacki ślub uliczny Ryfki unieważnił. I teraz jednak doktór nie chciał p. Ryfci pojąć za żonę, to też **teść wystąpił do sądu, oskarżając „zięcia“ o oszustwo.**

Sensacyjna ta rozprawa została odroczona, ponieważ zgłoszono wnioski o powołanie nowych świadków, między innymi kilku rabinów.

Męczennica w Koronie

89)

Ale kto miał ich ratować? Jeśli Bóg się nad nimi nie zlituje, to pomoc ludzka nic tu nie mogłaby poradzić!

Pociąg zbliżał się z przerażającą szybkością... W karecie nie przestawano wołać o ratunek!

ROZDZIAŁ LXIV.
W ŁAPCE

Ani Antoni, ani Felicja, ani Mignon nie zauważyli narazie odkręcenia klamek od drzwiczek karety. Wszystko troje byli tak wyłącznie zajęci oswobodzeniem Felicji, że na nic już nie zwracali uwagi.

Dorożka jechała szybko, a że deszcz zaczął padać, przeto okna były tak zamglone, że nic prawie przez szyby nie było można widzieć. Felicja siedziała milcząca i zamyślona. Wszystko, co się dziś stało, wydawało się jej snem i z obawą myślała o tem, że ten sen musi się raz skończyć! A rzeczywistość była tak okropną!

Wrócić znowu do tego zbrodniarza i oszusta — nigdy! Raczej umrzeć!

Największem szczęściem przejmowała ją pewność, że wkrótce będzie się mogła rzucić do nóg swej ubóstwianej cesarzowej i ucałować jej ręce. I cesarzowa uwierzy jej niewinności.

Wiedziała ona także, że Tyrolczyk uwolnił ją z więzienia nietylko dla swej wierności i przywiązania jako sługa.

Nie byłaby kobietą, gdyby oddawna już nie była spostrzegła, że on ją uwielbiał, czcił i kochał, jak swój najwyższy i jedyny ideał, jak świętą, ale miłość ta nie obrażała jej wcale. Żal jej było tego poczciwego i dzielnego człowieka, który byłby chętnie oddał dla niej życie i uważała go nie za sługę, lecz za swego wiernego i najlepszego przyjaciela!

Antoni i Mignon rozmawiali wesoło o swoich dzisiejszych powodzeniach i nie uważali wcale, dokąd właściwie jadą.

Ale deszcz przestał teraz padać, szyby obeschły i Mignon wyjrzała przez okno.

— Jak długo jedziemy? — zawołała. — Mojem zdaniem, powinniśmy być już dawno na miejscu. Ale cóż to? Nie jesteśmy na Batignolles, lecz — za miastem! Ten dorożkarz nie zna widocznie Paryża!

Antoni zadrżał. Co to miało znaczyć?

— Hej, przyjacielu! — krzyknął na woźnicę. — Zatrzymajcie się! Słyszycie? Stój! Stój!

Ale dorożkarz nie zważał na nic. Bił konie nielitościwie batem i pędził jak szalony. Im więcej Antoni krzyczał, tem więcej woźnica naglił konie do biegu.

— Może on głuchy? — szepnęła Felicja.

— Nie! Nie jest też to prostym tylko przypadkiem! — odrzekł Antoni. — Na Boga, zdaje mi się, że wpadliśmy w zasadzkę, ale łotr ten omylił się... Wyskoczę z dorożki i zatrzymam konie!

I wyciągnął rękę przez okno, szukając klamki.

Daremnie! Klamki nie było!

Równocześnie oznajmiła mu Mignon, że i po drugiej niema jej także.

— Siedzimy w łapce! — jęknął Antoni. — Ale bądź spokojną, hrabianko, dopóki ja jestem przy tobie, nie grozi ci żadne niebezpieczeństwo!

Felicja dziwnem tknięta przeczuciem, wychyliła się z okna i w tejże samej chwili obrócił się dorożkarz. Oczy obojga spotkały się...

Z przerażającym krzykiem upadła Felicja na poduszki karety.

— Co się stało? — zawołał Antoni. — Wygląda pani tak, jak gdybyś ujrzała jadowitą żmiję. Kogoś tam zobaczyła przez okno?

— Jego... jego samego... złego ducha mego życia.

— Kogo? Boże wielki, kogo?

— Ramira, czyli Pedra de Branco!

— Więc to on jest dorożkarzem? — szepnął Antoni głucho. — Teraz trzeba się ostrożnie zabrać do dzieła, inaczej jesteśmy wszyscy zgubieni.

— Ratunku! Ratunku! Mordercy! — krzyknęła Felicja, załamując ręce.

Te krzyki Felicji usłyszała Rozalja, leżąca na szynach i oczekująca śmierci.

Antoni rzucił się do drzwiczek, chcąc je wyłamać. Ale zdołał tylko stłuc szybę, drzwi oparły się jego pięściom. Mignon, będąc małą i szczupłą, byłaby się może przez okno przecisnęła, ale cóż to mogło pomóc? W szalonym pędzie byłoby się dziecko bezwarunkowo zabiło, a zresztą rozpędzonych koni nie byłoby mogło zatrzymać. Drzwi bez klamki też nie byłoby można nawet z zewnątrz otworzyć.

pociągowi, uklękła na szynach, złożyła ręce i z zamkniętemi oczami oczekiwała śmierci.

Pociąg zbliżał się z nadzwyczajną szybkością.

— Co u licha? Tam coś leży na szynach! — krzyknął nagle maszynista, prowadzący lokomotywę. — To człowiek, kobieta. Hamulec! Kontrpara!

Ale na to było już za późno. Zanim rozkaz jego został wykonany, posunął się pociąg jeszcze o jakie dwadzieścia metrów naprzód i koła przeszły po trupie nieszczęśliwej dziewczyny.

Rozalja osiągnęła cel. Znalazła upragnioną śmierć i ocaliła życie trojgu ludziom.

Zaledwie pociąg stanął, rzucili się urzędnicy z latarniami na szukanie ciała nieszczęśliwej dziewczyny.

I znaleźli je wkrótce.

Głowa pozostała nietknięta, ciało jednak strasznie było pokaleczone tak, że z trudnością zdołano zebrać wszystkie członki.



...Strażnik opisał mu dokładnie drogę do wsi...

Położenie zamkniętych stawało się krytyczne.

Teraz wjechała dorożka na drogę twardą — koła zgrzytnęły na żelazie i dorożka stanęła.

Antoni widział, jak Ramiro, zeskoczywszy z kozła, przeciął uprząż. Widział, jak konie zeskoczyły z toru kolejowego, jak Ramiro uciekał i jak, zakrywszy twarz rękami, głośnym wybuchnął płaczem.

— Przekonałeś się sam teraz — rzekła Felicja — że niema dla nas ratunku. Powiedz mi, jaka śmierć nas czeka?

— Kolej nas zmiażdży! — odrzekł Antoni z rozpaczą. — Przygotujmy się na ostatnią naszą chwilę, hrabianko! Pedro de Branco wykonał znakomicie swoje dzieło. Powóz nasz stoi na szynach, konie uciekły, a tam z boku nadchodzi pociąg z Paryża. Za kilka minut nie zostanie z nas śladu.

Straszna cisza zapanowała po tych słowach w dorożce.

Ale Bóg zlitował się nad nieszczęśliwymi i zesłał im wybawiciela w osobie — ułomnej Rozalji!

Młoda dziewczyna, widząc, jakie niebezpieczeństwo grozi zamkniętym w powozie, postanowiła uczynić wszystko, co mogła, aby ich uratować... Ale jakim sposobem zapobiec złemu?

O zepchnięciu powozu z szyn mowy być nie mogło a wszelka pomoc ludzka była tu niemożliwą. Nie pozostawało przeto dziewczynie nic innego, jak wykonać teraz swój zamiar okropny, rzucić się pod koła pociągu i zmusić go tym sposobem do zatrzymania się! Szybka, jak myśl, pobiegła do powozu i zawołała:

— Nie lękajcie się niczego, będziecie ocaleni! Ja umrę za was! Módlcie się za moją duszę!

I jak bohaterka prawdziwa pobiegła kilkadziesiąt kroków naprzeciw

Jeden z urzędników tymczasem zbliżył się do zamkniętego powozu.

— Zmiłuj się pan, otwórz nam! — zawołał Tyrolczyk.

Otworzenie drzwi, jednak nie było takiem łatwem, jak się zdawało. Trzeba było wyłamać drzwi. Na szczęście maszynista pociągu miał potrzebne do tego narzędzia.

Podróżni i urzędnicy kolejowi otoczyli teraz uwolnionych, pytając, co to wszystko znaczy!

— Ta pani, — rzekł Antoni — jest hrabiną Barin i własny jej mąż chciał ją w ten sposób zgładzić ze świata. Jest to zbrodniarz i trzeba go uwięzić jaknajprędzej.

Dalszych wyjaśnień odmówił Tyrolczyk stanowczo i żądał tylko, aby uwiadomiono najbliższą stację policyjną w celu spisania protokułu z zamierzonej tutaj zbrodni. Strażnik kolejowy zatelegrafował więc natychmiast do Paryża, prosząc o przysłanie policjantów i noszów.

Antoni, Felicja, Mignon udali się także do domku strażnika.

Ramiro znikł, jakgdyby go ziemia pochłonęła.

Na poduszkach, wyjętych z powozu, złożono tymczasowo zwłoki nieszczęśliwej Rozalji i ustawiono je w sieni.

Felicja, której siły zupełnie były wyczerpane, chciała uklęknąć i pomodlić się za duszę swej wybawicielki, nagle jednak zachwiała się i zemdlona upadła na ziemię.

Antoni zaczął ją trzeźwić.

Ale zemdlenie było tak głębokie, że wszelkie jego usiłowania były daremne. Felicja leżała jak martwa.

— To nie jest proste zemdlenie! — odezwał się strażnik. — Zdaje mi się, że tu potrzeba doktora.

— O Boże, skąd ja się tu mam wystarać o lekarza? — jęknął Antoni.

— Umie pan szybko biegać?

— Ja wszystko umiem, jak chodzi o życie tej pani.

— Więc posłuchaj pan mojej rady. Niedaleko stąd leży wieś Bondien. Mieszka tam t. zw. Jan Zielnik... Nie jest to lekarz, ale człowiek, znający się lepiej na sztuce leczenia ludzi, niż niejeden doktór. Zbiera on rozmaite zioła — stąd jego nazwa — i gotuje lekarstwa. Idźcie po niego a on z pewnością tę panią uzdrowi. Może znajdzie pan we wsi jaką bryczkę, będziesz mógł zatem wrócić prędzej.

Antoni nie namyślał się długo.

— Słuchaj pan! — rzekł do strażnika. — Usłucham twej rady, ale mam zarazem wielką do ciebie prośbę! Czuwaj w mojej nieobecności nad tą panią! Jest to hrabina — powiem panu prawdę — była ona dawniej dworską damą cesarzowej austrjackiej, która kochała ją bardzo i wynagrodzi każdego, kto tej biednej wyrządzi jaką przysługę. Czuwaj pan nad nią, bo istnieje pewien nędznik, który czyha na jej zgubę. Jest to ten sam, który chciał nas poprzednio zabić, pozostawiając powóz na szynach. Zniknął on wprawdzie chwilowo, ale przypuszczam, że ukrył się gdzieś w pobliżu i zjawi się, gdy ja odejdę. Broń pan tej nieszczęśliwej kobiety w danym razie. Nie pożałujesz tego!

— Przyrzekam panu, że dopóki się ta pani znajduje w moim domu, dopóty nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo. Daję panu na to słowo!

Antoni uścisnął serdecznie dłoń strażnika, polecił raz jeszcze Mignon, aby nie opuszczała na chwilę Felicji i wyszedł.

Strażnik odprowadził go aż za ogródek, opisał mu dokładnie drogę do wsi i pożegnał, przyrzekając czuwać troskliwie nad Felicją.

ROZDZIAŁ LXII
TAK UMIERA UCZCIWY CZŁOWIEK

Strażnik wrócił do pokoju i usiadł przy kanapie, na której leżała zemdlona. Miał on szczery zamiar dotrzymania danego słowa i pilnowania Felicji. Piękność młodej kobiety i jej nieszczęście wzruszyły jego serce i patrząc na tę śliczną, anielską twarz, nie pojmował jak mogli istnieć ludzie, którzyby pragnęli jej zguby.

Nagle dało się słyszeć głośne dzwonienie.

Aparat telegraficzny, znajdujący się w jego pokoju, powoływał go do obowiązku.

Strażnik przeczytał depeszę i zmarszczył czoło. Otrzymał w tejże chwili rozkaz wyjścia na tor kolejowy w celu zbadania szyn. Obawiano się w Paryżu, aby z powodu nieszczęścia, jakie tam dziś zaszło, nie były uszkodzone szyny.

Urzędnik musiał usłuchać rozkazu.

Skinął więc na Mignon i gładząc pieszczotliwie jej czarne włosy, rzekł:

— Słuchajno, mała, zdaje mi się, że jesteś bardzo roztropną i mądrą dziewczynką, dlatego zostawiam cię tu z chorą. Zamknę was w domu, aby nikt nie mógł wejść. Nie obawiaj się więc niczego. Za kwadrans wrócę. Gdyby wam jednak niebezpieczeństwo jakie miało grozić to weź ten oto rewolwer i wystrzel. Ja usłyszę strzał i przybiegnę natychmiast na pomoc.

Potem pokazał jej, w jaki sposób ma strzelić w razie potrzeby i położywszy rewolwer na stole, wyszedł.

Mignon wcale nie była bojaźliwą. Przyzwyczajona oddawna do zarabiania na życie, dziewczynka nabrała dużo samodzielności, a będąc z natury sprytną i umysłowo bardzo rozwiniętą, umiała sobie radzić w każdem położeniu i nie oglądać się na pomoc innych.

(Ciąg dalszy jutro)

Serja katastrof żywiołowych w świecie

Orkan nad Filipinami

Paryż, 16. 10. Tel. wł.
Nad Tunisem przeszedł gwałtowny orkan, połączony z ulewnemi deszczami. **Rzeki wystąpiły z brzegów i zalały znaczne przestrzenie gruntów uprawnych.** Komunikacja jest w wielu miejscowościach przerwana. **Straty materjalne, wyrządzone przez orkan, są oceniane na kilkanaście miljonów franków.** Liczba ofiar w ludziach nie została ustalona.

Nowy Jork, 16. 10. Tel. wł.
Z Manilji donoszą, że na Filipinach szalał orkan o niezwykle gwałtownej sile. Miasto Manila niezwykle ucierpiało. **Ulice znajdują się pod wodą. Połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane. Szkody wyrządzone przez orkan wynoszą półtora miljona dol. Zginęło 5 osób.**

Kopenhaga, 16. 10. (PAT)
Gwałtowna burza, połączona z ulewą, nawiedziła rozmaite prowincje Danji i spowodowała w wielu miejscowościach powodzie. Zatonęło 30 sztuk bydła. W porcie Kopenhagi poziom wód podniósł się o przeszło 1 mtr. ponad stan normalny.

Hitler dożywotnim władcą Niemiec

Berlin, 16. 10. (PAT)
Na akademji administracyjnej, sekretarz stanu dr. Lammers wygłosił mowę, zawierającą znamienną interpretację ustawy o połączeniu urzędów prezydenta i kanclerza z dnia 1 sierpnia rb. Ustawa ta, oświadczył Lammers, znosi zarazem postanowienia konstytucji, dotyczące okres urzędowania prezydenta Rzeszy. Temsamem **Adolf Hitler stał się dożywotnim prezydentem i kanclerzem państwa niemieckiego i oba te urzędy są w jego osobie nierozdzielnie ze sobą zespolone.** Kanclerz, jako głowa Rzeszy nie jest przytem odpowiedzialnym przed parlamentem. **Ministrowie również odpowiadają tylko przed kanclerzem.**

Rota przysięgi, którą złożyli we wtorek ministrowie Rzeszy, brzmi: **„Przysięgam, że będę wierny i posłuszny Wodzowi Rzeszy i Narodu Niemieckiego w każdej chwili, i poświęcać będę siły swe dla dobra Narodu Niemieckiego, przestrzegać praw i spełniać swe obowiązki".**

Jeszcze w sprawie Żyrardowa

Dymisja dwuch dyrektorów, cudzoziemców

Warszawa, 16. 10. Tel. wł.
Ze spółki akcyjnej Zakładów Żyrardowskich ustąpili w bież. tygodniu **dwaj ostatni dyrektorzy cudzoziemcy, zaangażowani jeszcze za czasów rządów większości francuskiej.** Sekwestr sądowy wypowiedział umowy dyrektorowi działu zakupów p. Jespere, który nie stosował się do udzielanych mu instrukcyj. W związku z zabiegami o wypuszczenie na wolność aresztowanych dyrektorów Verierscha i Caena stała się również aktualną zmiana środka zapobiegawczego w stosunku do hrabiego Potockiego. Obrona hrabiego Potockiego czyni starania o zwolnienie go za kaucją hipoteczną na jego majątkach ziemskich. **Również i w tym wypadku kaucja dosięgłaby sum kilkumiljonowych.**

Premjer węgierski w Warszawie

Warszawa, 16. 10. Tel. wł.
Premjerowi Goemboesowi, przybywającemu do Polski w dniu 19 bm. będą towarzyszyć dyrektor departamentu politycznego węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych, baron Bachacz Essenyi i szef biura prasowego węgierskiej rady ministrów, dr. Mengele.

Szczegóły mordu ryskiego

Ryga, 16. 10. (PAT)
Sekcja zwłok arcybiskupa Joana ustaliła, że arcybiskup zraniony był śmiertelnie strzałami rewolwerowemi, **ale żył jeszcze, gdy go oblano benzyną i naftą i podpalono.** W gardle jego znaleziono drobne cząsteczki węgla, które świadczą, że w chwili podpalenia, ofiara potwornego mordu była jeszcze przy życiu.

Zlikwidowanie strajku górników węgierskich

Budapeszt, 16. 10. (PAT)
Strajk górników w Pięciukościołach zakończył się dziś przed południem. Prowadzone między przedstawicielami rządu, a delegatami górników pertraktacje, **doprowadziły do całkowitego porozumienia.** Po przyjęciu przez strajkujących zaproponowanych przez rząd warunków, 738 robotników opuściło po **108-godz. strajku kopalnię.** Wiadomość o przerwaniu strajku przyjęta została wszędzie z **wielkiem zadowoleniem.**

Śmierć wynalazcy

Medjolan, 16. 10. (PAT)
Oficer marynarki Alberto Guniberti, który wynalazł nowy hełm dla nurków, pozwalający na pozostawanie pod wodą przez czas dłuższy, **podczas doświadczeń z wynalezionym przez siebie aparatem zmarł z powodu uduszenia.** Jak stwierdzono, Guniberti w chwili opuszczania się do wody, czuł się niedobrze i prawdopodobnie pod wodą utracił przytomność i nie zdążył w odpowiedniej chwili uruchomić części przyrządu, dostarczającej tlenu. **Podczas poprzednich doświadczeń, Guniberti pozostawał przeszło godzinę pod wodą.**

Przed gigantycznym lotem

Londyn, 16. 10. (PAT)
Na lotnisku w Mildenhall, **skąd ma nastąpić start wyścigu lotniczego Anglja — Australja,** rojno jest jak w ulu. Lotnicy rozmaitych narodowości czynią ostatnie przygotowania, zaś urzędowi rzeczoznawcy techniczni zajęci są ważeniem i mierzeniem aparatów. Niema dotychczas żadnych wiadomości co do zgłoszonych do wyścigu dwuch zawodników włoskich, wobec czego uważają za prawdopodobne, że **Włochy nie będą w wyścigu reprezentowane.** Istnieje także mała nadzieja, aby dwa samoloty amerykańskie mogły przybyć na czas do Mildenhall, wobec czego liczba uczestników wyścigu zmniejszyłaby się do 23—24 zawodników.



— We wtorek zmarł wiceprezydent miasta Warszawy p. Medard Downarowicz, b. minister kultury i sztuki. Osierocił on żonę i dwuch synów.

— Z pośród aresztowanych b. członków Obozu Narodowo-Radykalnego, uwięzionych w Warszawie, wypuszczony został na wolność red. Wojciech Wasiutyński. W Warszawie pozostaje jeszcze w areszcie 19 osób.

— **Ks. arcybiskup Wileński Jałbrzykowski,** przychylając się do prośby władz, usunął z parafji tych księży, którzy oddawali się antypaństwowej agitacji. **Chodzi tu mianowicie o księży litewskich.**

— Na powracający z ćwiczeń nocnych oddział szturmówek wpadł w Sopotach samochód z numerem berlińskim, kierowany przez przywódcę młodzieży hitlerowskiej w Gdańsku, Zirwasa. 5-ciu szturmowców zostało ranionych, w tem trzech ciężko. Jak podaje policja, kwestja, kto ponosi winę w wypadku, nie została jeszcze wyjaśniona.

— Oskarżony o udział w uprowadzeniu dziecka Lindbergha Hauptmann oświadczył przed sądem, że w nocy, której miało miejsce porwanie, był w domu. Twierdzenie to zostało poświadczone zeznaniami świadków. Wobec powyższego, należy się liczyć z uwolnieniem Hauptmanna.

Paryż, 16. 10. Tel. wł.
Pożar gmachu dziennika „Le Journal" został ugaszony. Jeden ze strażaków poniósł śmierć w czasie akcji ratunkowej. Straty materjalne wyrządzone przez pożar są bardzo duże. „Le Journal" jest drukowany w innej drukarni.

Turystyczne marki oszczędnościowe

Koleje austrjackie przystąpiły do wypróbowania nowego środka nakłaniania i umożliwiania społeczeństwu kolejowych podróży turystycznych. Mianowicie, z dniem 1 października 1934 r. wydawać będą wszystkie kasy kolejowe, za wyznaczoną opłatą, kolejowe marki oszczędnościowe. Nabywcy tych marek będą je wklejać do specjalnych zeszytów przez kolej wydanych. Z chwilą zapełnienia zeszytu i po przedstawieniu go w kasie kolejowej, kasa ta wyda żądany przez danego obywatela bilet kolejowy w cenie, odpowiadającej wartości marek, przyczem jednak cena efektywna tych marek zostanie podwyższona o 6—10 proc., celem zachęcenia publiczności do kupna oszczędnościowych marek kolejowych. Koleje austrjackie wychodzą przytem z założenia, iż tego rodzaju forma oszczędności, umożliwiająca rozkładanie kosztu ceny biletów na dłuższy okres czasu, zachęci publiczność do intensywniejszego korzystania z kolei.

TU WYCIĄĆ

Humor

NIEBEZPIECZNY ŚWIADEK.
Sędzia: — Wcale nie mogę pojąć, jak pan tego człowieka tylko ręką za jednem uderzeniem mogłeś trupem położyć?
Oskarżony: Mamże to panu sędziemu pokazać?

MĄDRA IRENKA.
Nauczyciel: — Powiedzcie mi, dzieci, czy świat jest płaski, czy okrągły?
Irenka: — Świat ma nogi, proszę pana profesora.
— Skąd ci to wpadło na myśl?
— Bo wszyscy mówią, że świat jest teraz przewrócony do góry nogami.

DUŻE WYMAGANIA.
Jeden z karzełków, produkujących się w cyrku, wchodzi do jednego ze znanych zakładów fotograficznych i mówi:
— Panie ogłaszacie, że robicie powiększenia — otóż proszę i mnie powiększyć.

— 168 —

— Idę z mąką na targ, kto ją kupi? Kto kupi nędznego szpiega i zdrajcę? Bądźcie zdrowi, kochany książę i ty księżniczko!

Po tych słowach wyszedł z młyna. Z początku biegł dosyć prędko, ale potem zwolnił kroku i szedł wolno, schylony, jak stary człowiek, który się zgina pod ciężarem.

Właśnie słońce wschodziło.

Hrabia przechodził przez trochę bardziej ożywione ulice i spotkał nawet kilku znajomych, ale nikt go nie poznał.

ROZDZIAŁ XIV.
POD CZARNĄ KAPĄ.

Ostatni poranek dla Henryka!

Nieszczęśliwy więzień stał przy oknie swej celi i patrzał na rzekę, ale jak daleko mógł okiem sięgnąć, nie widział nic, prócz wody i nieba.

Mgły zaczynały ustępować i słońce jasno świeciło — po raz ostatni!

Tej nocy zdjęto zupełnie kajdany z rąk i nóg Henryka i dano mu nawet na kolację trochę mięsa i wina. Ksiądz przyszedł do niego wieczorem i odszedł dopiero o czwartej rano, ale Henryk nie zwierzył mu się z niczem, na pierwsze bowiem spojrzenie poznał, że to był szpieg rosyjski w ubraniu duchownego.

Takich to sposobów używali Moskale, aby pod pozorem spowiedzi dowiedzieć się tego, czego więźniowie dobrowolnie wyznać nie chcieli.

To też Henryk odetchnął swobodniej, gdy go ów „ksiądz" opuścił i gdy został sam, zaczął się

— 165 —

lony, ale Bondi, ten łotr, ma być w miejsce jego powieszony. Teraz powiem wam, jak to zrobimy.

Z natężoną uwagą słuchał książę Adam słów swego przyjaciela.

Fedora nie spuszczała także oka z niego i nawet Walenty przysunął się nieco, aby nie stracić nic z tego, o czem teraz hrabia mówić będzie. Wszyscy przeczuwali, że usłyszą coś nadzwyczajnego.

— Mówiłem wam już, — zaczął Bilewski — że Orszańskiego wyprowadzą jutro o szóstej rano z cytadeli, aby go zaprowadzić na miejsce tracenia.

— Gdzie, u kogo? — zapytała Fedora.

— W Warszawie istnieje prastary zwyczaj, że każdy, skazany na śmierć, wstępuje, idąc na rusztowanie, do domu kata.

— Na długo?

— Nie, na dziesięć minut mniej więcej, ale te kilka minut wystarczą, aby naszego przyjaciela uratować.

— Jakim sposobem? — spytał książę Adam zdziwiony.

— W domu kata wypija skazany ostatni puhar wina, gdy wychodzi z domu, zarzucają mu czarny kaptur na głowę, tak, że twarz jego cała jest zakryta.

— Ah, zaczynam się domyślać. — szepnęła Fedora, a oczy jej błysnęły radością.

—Mój plan jest więc taki: zaniesiemy tego zdrajcę do domu kata i jemu to zetnie Iwan głowę, podczas kiedy Henryk Orszański wyjdzie wolny, jak ptak. Pójdę dziś jeszcze do Iwana, teraz natychmiast, rozmówię się z nim i z Elżbietą i oni

Moralna odpowiedzialność Węgier za zbrodnię w Marsylji

Genewa, 16. 10. PAT.

Do Genewy przybył w towarzystwie dwuch inspektorów komisarz policji francuskiej, Petit, który w Annemasse badał Pospiszila i Raticza. **Wszystkie szosy i granica francusko-szwajcarska są pilnie strzeżone.** Pozatem policja genewska przesłuchała wydawczynię chorwackiego biuletynu prasowego. Śledztwo w Szwajcarji prowadzone jest m. in. z tego powodu, że wedle przekonań policji, **gdyby projektowany zamach nie udał się w Marsylji, lub w Paryżu, byłby dokonany w Lozannie, dokąd król miał przybyć z Paryża dla zasięgnięcia porady u lekarza specjalisty chorób gardła.**

Paryż, 16. 10. Tel. wł.

Zaaresztowany w pobliżu Melun terorysta Sylwester Malny vel Chalny **przyznał się w czasie przesłuchania, które trwało wczoraj do późnych godzin, że brał udział w przygotowaniu zamachu na króla Aleksandra i ministra Barthou.** Prawdziwe nazwisko aresztowanego ma brzmieć Kralz. Miał on się urodzić w 1906 roku w miejscowości Copironc.

Lozanna, 16. 10. (Tel. wł.)

W przechowalni na dworcu policja wykryła **walizę, należącą do bandy terorystów, którzy oddali ją na przechowanie w dniu wyjazdu do Marsylji.** W walizie znajdowały się trzy stare ubrania, gwizdek, pistolet systemu „Mauzer" nabity 8 nabojami, drugi pistolet systemu „Waltera", nabity 6 nabojami oraz 18 magazynów zapasowych po 6 naboi.

O wydanie Michajłowa

Białogród, 16. 10. Tel. wł.

Wiadomość, że tożsamość zabójcy króla Aleksandra została ustalona i że jest on Bułgarem, członkiem macedońskiej organizacji rewolucyjnej, wywołała głębokie oburzenie w jugosłowiańskiej opinji publicznej. Według doniesień z Paryża, **rząd francuski ma poczynić starania na drodze międzynarodowej, celem wydania słynnego przywódcy terorystów macedońskich Michajłowa, który zbiegł z Bułgarji do Turcji.** Michajłow jest uważany obecnie za moralnego sprawcę morderstwa króla. W jugosłowiańskich kołach politycznych twierdzą, że rząd belgradzki przyłączy się do akcji rządu francuskiego. Koła zbliżone do poselstwa bułgarskiego podkreślają, że rząd wyznaczył swego czasu wysoką sumę za ujęcie Michajłowa, który zdołał zbiec i przedostać się do Turcji.

Wiedeń, 16. 10. (Tel. wł.)

Z Istambułu donoszą: Znany przywódca terorystów macedońskich, który przed niedawnym czasem zbiegł z Bułgarji do Turcji, **Michajłów, przed paru dniami znikł bez śladu.** Krążą pogłoski, że Michajłow wyjechał do Szwajcarji. **Władze tureckie wydały przed kilku dniami Michajłowowi rozkaz bezzwłocznego opuszczenia kraju.**

Po rozmowie Laval'a i Benesza

Paryż, 16. 10. (Tel. wł.)

W związku z wczorajszą rozmową ministrów Laval'a i Benesza sprawozdawca zagraniczny „Echo de Paris" Pertinax dowiaduje się, że **konferencja dotyczyła zamachu marsylijskiego.** Obaj ministrowie wyrazili zgodną opinję, że **zamach był dziełem organizacji terorystycznej, która korzystała z pomocy obcych państw.** Pertinax oświadcza, że **odpowiedzialność moralna Węgier za tragedję marsylijską wydaje się niewątpliwa.** Rząd węgierski zaznaczając, że obóz terorystów chorwackich w Janka Puszta został zlikwidowany w kwietniu, przyznaje tem samem, że podobny obóz istniał na granicy jugosłowiańskiej. Publicysta wyraża przypuszczenie, że **Mała Ententa zażąda zwołania nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów celem wyświetlenia tajemnicy zamachu marsylijskiego.** Nie należy jednak żywić złudzeń, aby Liga Narodów mogła rozwiązać tę sprawę. Okaże się ona równie bezsilną jak przy poprzednich okazjach.

Belgrad, 16. 10. (Tel. wł.)

W związku z twierdzeniami rządu węgierskiego, że obóz emigrantów chorwackich w Janka Puszta został zlikwidowany w kwietniu, **koła belgradzkie podkreślają, że likwidacja obozu nastąpiła nie ze względów politycznych, lecz spowodu wybuchu epidemji tyfusu. Internowani w obozie emigranci zostali przewiezieni do nowego obozu w Nagy Kanisza.**

Paryż, 16. 10. (PAT)

Nawiązując do rozmów, jakie odbywa z francuskimi mężami stanu minister Benesz, publicysta Bourgues pisze w „Petit Parisien": „Zachowując nawet jaknajściślejszą ostrożność, trzeba stwierdzić, że **śledztwo wykazało niezbicie, iż spiskowcy, przybyli z Węgier, byli zaopatrzeni w paszporty węgierskie, i że przeszkolenie terorystyczne przeszli w obozach, znajdujących się na terytorjum węgierskiem.** Jeżeli spiskowcy mówią prawdę, to stoimy w obliczu faktów, najzupełniej **sprzecznych z pojęciem moralności publicznej państw cywilizowanych,** faktów, zmierzających do wywołania zamętu, i poważnie godzących w ideę pokoju, a wobec tego interesujących Ligę Narodów. Czy w tych warunkach należy zwoływać natychmiast Radę Ligi? **Raczej nie.** Trzeba policji dać możność ukończyć całe śledztwo, a Rada Ligi — ta ostateczna instancja narodów — będzie mogła wypowiedzieć się dopiero wtedy, kiedy sprawa marsylijska niezbicie wykaże winę nietylko jednostek, ale i niektórych państw.

Zeznania wspólników zbrodni

Paryż, 16. 10. Tel. wł.

Zeznania aresztowanego zbrodniarza Malnego potwierdzają, zeznania innych wspólników zbrodni. Jedynym nowym szczegółem jest fakt, że Malny z rzekomym Kalemanem otrzymał od Kramera, delegata organizacji terorystycznej plan wykonania zamachu. W dniu morderstwa trzech zamachowców zebrało się w Aix en Provence. **Kramer oświadczył im, że król Aleksander przybywa do Marsylji i że mają wykonać zamach.** Następnie wręczył każdemu po 1500 franków i znikł bez śladu. Obaj zamachowcy udali się do Marsylji na plac Giełdy, **gdzie wybrali miejsce, z którego mieli strzelać.** Malny twierdził w czasie śledztwa, że **bał się zamachu i że starał się odwieść swego towarzysza od zamiaru zabójstwa króla, ponieważ obawiał się morderstwa osób postronnych.** Kaleman miał mu zagrozić zastrzeleniem. Podczas paniki, jaka wywiązała się po zamachu, Malny znikł w tłumie i wyjechał do Paryża a stamtąd do Fonteinebleau. Oświadczył on dalej, że w hotelu, w którym mieszkał, ukrył pod łóżkiem kilka bomb. Istotnie żandarmi znaleźli te bomby.

Stwierdzono ostatecznie w sposób zupełnie pewny, że **Kaleman jest istotnie Georgewem Czernoziemskim.** Bułgarskie władze bezpieczeństwa zawiadomiły o tem policję francuską i jugosłowiańską.

Michajłów ujęty!

Wiedeń, 16. 10. Tel. wł.

Głośny przywódca rewolucjonistów macedońskich Michajłow, którego miejsce pobytu było przez pewien czas nieznane, **ujęty został przez władze tureckie oraz internowany w głębi kraju.**

Paryż, 16. 10. Tel. wł.

Syn zamordowanego w swoim czasie przywódcy Chorwatów Radicza wydalony zostanie z granic Francji. W mieszkaniu jego znaleziono ulotkę, skierowaną przeciwko obecnemu systemowi rządzenia w Jugosławji. Uczestnictwa w zamachu Radiczowi jednak nie dowiedziono.

Nad zwłokami króla - bohatera

Belgrad, 16. 10. Tel. wł.

Przed trumną króla Aleksandra wystawioną w starym pałacu królewskim defilowały już od godz. 6 rano tłumy ludności przybyłej do Belgradu ze wszystkich stron kraju. Trumna i katafalk są pokryte sztandarem królewskim. Na trumnie leży czapka, szabla, oraz rękawiczki monarchy. Przed katafalkiem leżą ordery oraz insygnja królewskie, korona, berło i jabłko. **Straż honorową pełnią żołnierze oraz sokoli.** W godzinach południowych przybył korpus dyplomatyczny z nuncjuszem papieskim na czele, w celu oddania ostatniego hołdu królowi. Następnie zjawili się członkowie rządu, oraz posłowie. Ulice w stolicy przepełnione są tłumami, w ciemnych ubraniach z krepą na ramieniach. Z domów powiewają flagi żałobne. **Na uroczystość żałobną zjechały już liczne delegacje,** M. in. przybył książę Jerzy, reprezentujący króla angielskiego

Belgrad, 16. 10. Tel. wł.

Wśród wybitnych osobistości jugosłowiańskich uczestniczących w żałobnej defiladzie przed zwłokami króla zwracała uwagę **obecność wszystkich przywódców dawnych partyj politycznych.** Obecność ich przy trumnie była manifestacją jedności narodu i państwa.

Medjolan, 16. 10. (PAT.)

Pociąg, wiozący prezydenta Lebrun i marsz. Petain na uroczystości pogrzebowe, przybył dziś o godz. 10,30 do Medjolanu.

Berlin, 16. 10. Tel. wł

Hitler wysłał na pogrzeb króla Aleksandra delegację pod przewodnictwem Goeringa. Napis na wieńcu oświadcza, że **naród niemiecki składa hołd swemu rycerskiemu przeciwnikowi z czasów wojny.**

TU WYCIĄĆ!

— 166

zatrzymają go związanego, aż do jutra rana. Gdy o szóstej rano Orszański wejdzie do domu kata, wtedy wypuści go Elżbietka bocznemi drzwiami, a Bondi dostanie czarną kapę na głowę i jego to zaprowadzi Iwan na rusztowanie.

— Ale Bondi będzie wołać o pomoc! — zauważył książę Adam.

— I cała sprawa wyda się? — dorzuciła Fedora.

— O to nie potrzebujecie się obawiać! Bondi będzie miał usta zakneblowane, ręce związane, więc o wołaniu mowy być nie może. Jak wam się mój plan podoba?

— Bardzo — zawołał książę Adam. — Oby się tylko wszystko udało.

— To jest zupełnie jasnę, że udać się musi! — odrzekła Fedora, a ujmując rękę Bilewskiego, dodała: — Jakże jestem wdzięczna panu, że powstrzymałeś mnie od skalania sobie rąk krwią tego łotra.

— Więc dalej do dzieła! — zachęcał Bilewski. — Nie traćmy czasu! Poszukajmy jakiego worka, oto tam leży kilka, włóżmy do niego zdrajcę... Ja go zaniosę na plecach do domu kata!

— A jeżeli pana kto spotka i pozna? — szepnął książę Adam. — Wszakże tam agenci księcia chodzą po mieście i na przedmieściach we dnie i w nocy!

— Zapominasz książę, że mam na sobie stare i podarte ubranie młynarza. Czy myślisz, że gdybyś się w twoim stroju ukazał teraz na rynku w Warszawie, poznaliby ludzie w tobie księcia Adama Starzyckiego? Wyglądasz trochę inaczej, jak zwykle! Moje ubranie całe pomączone — bardzo

— 167 —

dobrze, jestem młynarzem, który niesie na plecach wor mąki. Najszczerszy przyjaciel nie poznałby mnie w tem przebraniu!

I rzeczywiście w białem, niecu już brudnem ubraniu młynarzanie wyglądał hrabia Bilewski, jak wytworny arystokrata.

Potem nasypał sobie jeszcze trochę mąki na twarz, tak, że z pod wełnianej czapki młynarskiej widać było tylko dwoje błyszczących oczu, i książę Adam zapewniał go uroczyście, że jest zmieniony do niepoznania.

Fedora twierdziła to samo.

Teraz szli wszyscy znowu na dół, aby z pomiędzy kamieni wyciągnąć zdrajcę.

Bondi był już bardziej umarłym, niż żywym, niezwykłe bowiem położenie, w jakiem ciało jego od dwóch blisko godzin się znajdowało, wstrzymało obieg krwi. Twarz jego była sina.

Hrabia Bilewski podniósł go do góry, jak piórko.

— No, panie szpiegu! — rzekł szyderczo. — Udasz się teraz w ostatnią twoją podróż. Myślisz może, że ci darujemy życie dlatego, że cię wydobyliśmy z pomiędzy kamieni, o nie! Czasami idą ludzie z deszczu pod rynnę! Ja cię pod taką rynnę zaniosę, zobaczysz!

Walenty przygotował wór, w który z łatwością wsunięto związanego barona i zawiązał go u góry mocnym powrozem.

Potem zarzucił go Bilewski na plecy i zawołał, śmiejąc się:

Humor

PORADZIŁ SOBIE.

Mimo wiosny w pokoju chłodno. Ale daremnie trudzi się Kasia, w piecu nie chce się ani rusz palić.

— Ile jest właściwie stopni ciepła w pokoju? — pyta zirytowany pan domu.

— Dwanaście — odpowiada małżonka.

— A na dworze?

Małżonka idzie do termometru na oknie.

— Pięć! — obwieszcza.

— Tego nam właśnie brakuje! Otwórz okno, niech tych pięć stopni wejdzie do pokoju!

DOBRA CÓRUNIA.

— Mamusiu, mam krawatkę dla tatusia na imieniny.

— Ach, bardzo ładna. A skądże ją wzięłaś?

— Z tatusia komody.

ARGUMENT.

Mąż: Nie chcesz mnie słuchać, a przecież przy ślubie przysięgłaś posłuszeństwo.

Żona: Co? Chciałbyś może, żebym zaraz przy ołtarzu nie przysięgła? Nie mogłam robić takiej przykrości księdzu.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Polska prowadzi w rozgrywkach bokserskich o puhar środkowej Europy

Niedzielny mecz bokserski Polska — Czechosłowacja, rozegrany w Warszawie, był meczem z cyklu rozgrywek o puhar śr. Europy. Polska dzięki zwycięstwu nad Czechosłowacją, wysunęła się na czoło tabeli. Sukces ten jest tem ważniejszy, że reprezentacja nasza wystąpiła w stosunkowo osłabionym składzie tak, iż następny mecz naszych bokserów z Niemcami zapowiada się już nieco lepiej dla nas. Mecz z Niemcami odbędzie się dnia 25 listopada w Essen, a poprzedzi go treningowy obóz w Warszawie, który rozpocznie się dnia 10 listopada.

Obecnie tabela rozgrywek o puhar śr. Europy przedstawia się następująco: 1) Polska 3 mecze, 4 p., stosunek pkt. 27:21, 2) Węgry 3 mecze, 4 p. i 26:22. 3) Niemcy 1 mecz, 2 p., 13:3, 4) Czechosłowacja 2 mecze, 2 p. i 16:16. 5) Austrja 3 mecze, 0 p. i 14:34. Włochy nie rozegrały dotychczas ani jednego spotkania.

Przed decydującem spotkaniem o tytuł mistrza Polski w piłce nożnej

Jak się dowiadujemy, mistrz Polski K. S. „Ruch", który w przyszłą niedzielę, dnia 21 bm. na własnem boisku w Wielkich Hajdukach będzie toczył decydującą walkę z „Cracovią" o zaszczytny tytuł mistrza Polski, urządza dla swojej drużyny przed ważnem tem spotkaniem trzydniowy obóz treningowy w Wiśle, by za wszelką cenę z tego spotkania wyjść zwycięsko.

Ponadto „Ruch" zakupił boczną, nowo wybudowaną trybunę Policyjnego K. S., która zostanie jeszcze w tym tygodniu ustawiona.

Reorganizacja Robotniczych Klubów Sportowych

Śląski R. S. K. O. przydzielił do klasy A z okręgu pierwszego: R. K. S. „Wolność" Katowice III, R. K. S. „Przyszłość" Katowice-Dąb, R. K. S. „Naprzód" Chorzów III, R. K. S. Hajduki Wielkie. Z okręgu drugiego: R. K. S. „Naprzód" Rożdzień, R. K. S. „Gwiazda" Borki, R. K. S. T. U. R. Szopienice i R. K. S. „Siła" Giszowiec.

Ponadto rozegrają o wejście do klasy A. dodatkowe gry kluby R. K. S. „Siła" Łaziska Górne, R. K. S. T. U. R. Mysłowice i mistrz podokręgu Rybnik po jednym meczu na neutralnym boisku. Zwycięzca tego meczu wchodzi automatycznie do klasy A.

Klasę B. tworzą następujące kluby: R. K. S. „Jedność" Chorzów II, R. K. S. „Siła" Janów, R. K. S. „Naprzód" Murcki, R. K. S. „Biała Przemsza" Jęzor, R. K. S. „Hapoel" Katowice, R. K. S. „Typografja" Katowice, RKS. Z. Z. K. Piotrowice.

Kluby należące do podokręgu Rybnik i Bielsko, rozgrywają mecze nadal w klasie B.

Mistrzostwa młodzieży i drużyn rezerwowych odbędą się równolegle z drużynami czołowemi, w tych samych grupach.

Ponadto uchwalono przeprowadzić pierwsze mistrzostwa w piłce nożnej dla młodzików i młodzieży, przyczem ustalono wiek od 14 do 16 lat drużyny młodzików, od 16 do 18 lat, drużyny młodzieży. Wszyscy gracze, jak drużyny młodzieży i młodzików powinni posiadać legitymacje, podpisać deklaracje.

Zgłoszenia do mistrzostw. Kluby zobowiązane są do zgłoszenia na piśmie graczy, chcących brać udział w mistrzostwach. Zgłoszenia winne być nadesłane najpóźniej do dnia 16 bm. Kluby, które swoich graczy do tego terminu nie zgłoszą, nie będą dopuszczone do mistrzostw. Mistrzostwa rozpoczynają się z dniem 21 bm.

Sport w Częstochowie

„Brygada" — „Victorja" 2:2 (1:1). Zawody o mistrzostwo klasy A. Gra odbywała się na rozmokłem boisku wśród nieustającego deszczu. Wynik gry odpowiada jej przebiegowi. Bramki dla Victorji strzelili: Gatkiewicz 1 i Kurek 1, dla Brygady — Drożdżyński i Lach.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Sport kobiecy w Sosnowcu. W ub. niedzielę w Sosnowcu odbyły się zawody lekkoatletyczne kobiet, jednak wskutek deszczu, uzyskane wyniki nie są najlepsze. W biegu 60 mtr. I. Preisówna (Pogoń) 8,3; 100 mtr.: Bytomska 13,5; 200 mtr. Szuasówna 32,9; kula: Wasilewska 7,98; skok wdal: Preisówna 4,25; dysk: Wasilewska 27,40; skok wzwyż: Bytomska 1,33. Sztafetę olimpijską wygrał zespół Pogoni w składzie: Danielak, Wiśniewski, Miller i Burguła w czasie 3:53,2.

Strzelec mistrzem Czeladzi. Jak wczoraj donosiliśmy, mistrzem strzeleckim Czeladzi, został Strzelec z 368 pkt., II miejsce: Brynica 364 pkt., a III miejsce — CKS. 352 pkt. Największe szanse miał zespół Brynicy, w którym jednak zawiódł zupełnie Pyrć. Zwycięski zespół Strzelca zdobył puhar przechodni, oraz dyplom i 200 naboi. Brynica — dyplom i 150 naboi, a CKS. — 100 naboi. W marszu terenowym w Czeladzi na 6.5 klm. najlepszy czas osiągnęła drużyna P. C. K. (41 min. 30

Przed decydującem spotkaniem o mistrzostwo Ligi państwowej

„Ruch", czy „Cracovia"?

W najbliższą niedzielę na boisku „Ruchu" w Wielkich Hajdukach odbędzie się jedno z najciekawszych spotkań kończącego się sezonu piłkarskiego a zarazem decydujące o mistrzostwie Ligi państwowej, pomiędzy zeszłorocznym mistrzem Polski „Ruchem" z Wlk. Hajduków i „Cracovią".

Aczkolwiek w tabeli rozgrywek „Ruch" przewyższa swego najgroźniejszego rywala o 8 punktów, to jednak ma o trzy gry więcej, tak, że gdyby „Ruch" przegrał spotkanie z „Cracovią" to teoretycznie ta ostatnia może jeszcze zdobyć mistrzostwo. Jeśli natomiast wygra „Ruch", to nie ulega wątpliwości, że żadna z pozostałych drużyn nie odbierze mu zaszczytnego tytułu mistrza Polski. Zachodzi więc pytanie, czy „Ruch" wygra spotkanie z „Cracovią"

Obie drużyny zmobilizowały wszystkie swe najlepsze siły i przygotowują się do powyższego spotkania b. starannie. Między innemi „Ruch" urządził dla swoich graczy obóz kondycyjny w Wiśle. Nie jest jeszcze narazie wiadomo, czy będzie grał Wilimowski. Miejsce Giemzy zajmie Kubisz.

Kierownictwo „Ruchu" zakupiło trybunę Policyjnego KS., która może wygodnie pomieścić jeszcze 2 tys. osób więcej.

„Garbarnia" w Wlk. Hajdukach

Ostatni mecz ligowy pomiędzy „Garbarnią" a „Ruchem", który miał się odbyć w Krakowie, rozegrany zostanie 28 bm. w Wlk. Hajdukach.

Zawody hippiczne

Konne mistrzostwo Polski zdobył major Lewicki przed porucznikiem Dębski-Nerlich.

Zawody w hokeja na lodzie w Katowicach

Sfinalizowano ostatecznie przyjazd znanej drużyny hokejowej na lodzie S. C. Riessee Bawarja na 17—18 listopada br. do Katowic, gdzie spotka się z kombinowaną drużyną Polski.

Sport w Oświęcimiu

T. S. „Soła" Oświęcim — K. S. „Chełmek" Bata 1:4 (0:0). Zawody rewanżowe o puhar, ufundowany przez T. S. „Sołę". Gra równorzędna na wysokim poziomie. Po przerwie lekka przewaga Soły, która uzyskuje prowadzenie przez Bibrzyckiego. 20 minut przed końcem, Chełmek wyrównuje pięknym strzałem przez Erika. W tej chwili następuje załamanie Soły. Chełmek ujmuje inicjatywę i strzela pod rząd 3 bramki przez Erika, Sycza i Żelaznego. O zdobyciu puharu zadecydują trzecie zawody na gruncie neutralnym, ponieważ pierwsze zawody wygrała Soła w stosunku 3:2. Zawody poprzedziły rezerwy powyższych drużyn z wynikiem 2:0 dla gospodarzy, którzy mieli silną przewagę. Z powodu incydentu, który zaszedł między sędzią Zielińskim a graczem Krawczykiem z Chełmku, sędzia zmuszony był zawody przerwać. (mn)

Sport w Piotrkowie

Concordja — Repr. Ruchu i Skry 3:0 (1:0). Mimo osłabionego składu, grając do tego w dziesiątkę, spowodu usunięcia z boiska Chojwy, już w 1 minucie K. S. Concordja zwyciężyła zdecydowanie najsilniejszy zespół klubów robotniczych Piotrkowa, rekrutujący się z Ruchu i Skry Drużyna Concordji była drużyną lepsza we wszystkich linjach. Szafnicki już w 1 min. zdobywa bramkę, mimo interwencji Milewskiego. Sędzia Stus stara się pomóc graczom klubów robotniczych i wydaje szereg orzeczeń krzywdzących Concordję, czem wywołuje ostry sprzeciw widowni. Pomoc ta na nic się nie zdała, nie pomogła też brutalna gra graczy Ruchu, którym się nic nie kleiło. Po przerwie drużyna Concordji dalej zaznacza swą wyraźną przewagę: Szafnicki zdobywa drugą, a Drozdowski trzecią bramkę, ustalając wynik dnia. Widząc, że zanosi się na wielką porażkę swoich, sędzia Stus, przy stanie 3:0 dla Concordji, odgwizduje zawody. Zespół Ruchu i Skry grał chaotycznie. Concordja natomiast we wszystkich linjach grała bardzo dobrze. Widzów 300 osób. (bp)

Sport w Brzeszczach

Z okazji poświęcenia Stadjonu P. W. W. F. w Brzeszczach odbyły się zawody towarzyskie K. S. „Kopalnia" — T. S. „Wisła" komb. Kraków 3:3 (1:2). Zawody od samego początku pod silną przewagą gości, którzy byli słabo dysponowani Kopalnia natomiast, grając ambitnie, uzyskała zaszczytny wynik remisowy Bramki zdobyli Obtułowicz 3 dla Wisły, zaś dla gospodarzy Majcher 2, Baczkowski 1. Sędzia b. dobry. (mn)

Sport na Śląsku

K. K. S. „Pogoń" Katowice — Ch. Z. M. P. „Odrodzenie" Szopienice. 14 bm. odbył się mecz przyjacielski piłki ręcznej pomiędzy K. K. S. „Pogoń" Katowice — Ch. Z. M. P. „Odrodzenie" Szopienice, z wynikiem 2:1 (1:1) dla „Pogoni". Drużyna szopienicka dała najlepsze świadectwo swej początkującej pracy, albowiem została założona dopiero w lipcu br.

Decydujący mecz „Iskra" — „Orzeł" odbędzie się, jak się dowiadujemy, w najbliższą niedzielę w Katowicach na boisku Słowianu, o godz. 11,30 O godz. 10-tej zmierzą się również w decydującej rozgrywce o mistrzostwo juniorów drużyny „Pogoni" katowickiej i Dębu.

Śląski Klub Hokejowy zawiadamia swoich członków, że walne zebranie odbędzie się dn. 18 bm. o godz. 19 w sali dancingowej na Sztucznym Torze Łyżwiarskim.

KS. „Śląsk" Głożyny — KS. „Jedność" Popielów 2:4 (1:2). Gra o mistrzostwo B Ligi, mimo deszczu i silnego wiatru — ciekawa i zakończyła się szczęśliwem zwycięstwem drużyny gości, u których wyróżnili się prawy łącznik Kufieta, obrońcy — Krok i Liszka, oraz środkowy pomocnik Dzliewiór. Bramki zdobyli Kufieta 3 i Hajski 1 z karnego.

PW i WF Niewiadom — IKS. Szyby Jankowice 3:6 (0:2). Bezapelacyjne zwycięstwo drużyny IKS. Szyby Jankowice nad zeszłorocznym mistrzem B-Ligi. Gra bardzo ostra, zwłaszcza ze strony Niewiadomia. Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Wacławczyk 5 i Brudny 1; dla Niewiadomia — Łach 3. Zawody prowadził p. Graczyk z Knurowa — dobrze.

O. M. P. Kol. Prez. Mościckiego — O. M. P. Wilkowyje 4:0 (3:0). Rewelacyjne zwycięstwo O. M. P. Kol. Prez. Mościckiego Katowice-Załęże, które kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa. Goście zaimponowali dobrym startem do piłki oraz techniką. Bramki dla O. M. P. Kol. Mościckiego zdobyli: Kamzela 2, Łabęcki 1 i Lazar 1. Rezerwy: O. M. P. Kol. Mościckiego — O. M. P. Wilkowyje 4:3 (3:0). Bramki dla O. M. P. Kol. Mościckiego zdobyli: Sroka 2, Sekula 1, oraz Knopp 1.

KS. „Wilhelmina" Szopienice — KS. „Ruch" Wielkie Hajduki I b. 1:1 (1:1). W ub. niedzielę spotkały się powyższe drużyny w grze przyjacielskiej. Poziom gry ucierpiał wskutek ulewnego deszczu. Do przerwy gra toczy się pod przewagą „Ruchu". Pod koniec drużyna „Ruchu" wyraźnie opadła na siłach i gdyby nie bramkarz Ploch, drużyna „Ruchu" zeszłaby z boiska pokonana.

Zawody piłkarskie o puhar P. W. w Lublińcu. 14 bm. rozegrane zostały mecze piłki nożnej w spotkaniu drużynowem o puhar wędrowny fundacji miejscowego P. W. Na boisku wojskowem 74 p. p. spotkały się drużyny KS. Strzelec (Lubliniec) — KSOMP. „Polonia" (Lubliniec). Wynik remisowy.

Na boisku w Kaletach odbył się mecz pomiędzy KS. Strzelec (Kalety) — KS. Małe Seminarjum OO. Oblatów z Lublińca. Wynik także remisowy 2:2. Spotkanie rewanżowe, którego wynik 9:0 na korzyść KS. Oblatów.

R. K. S. Chorzów — R. K. S. Naprzód Szopienice 2:4 (1:1). Mecz przyjacielski mimo deszczu stał na wysokim poziomie. Chorzów zareprezentował się z jaknajlepszej strony, a przedewszystkiem fenomenalny bramkarz, czego dowodem jest pierwsza połowa. Bramki dla gospodarzy zdobywają Adamus I, Sierszecki I,

Christ I i Cieśla I. Najlepszy na boisku bramkarz gości oraz Duży i Tomiczny.

TABELA KLASY „A" PODOKRĘGU RYBNICKIEGO

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	St br.
Concordia, Knurów	3	6	15:1
Silesia, Paruszowiec	3	6	8:4
Naprzód 23, Rydułtowy	4	5	4:3
Błyskawica kop. Ema	4	4	9:11
Kopalnia Roemer	4	4	6:10
Pierwszy, Chwałowice	3	4	3:5
23 Czerwionka	3	2	8:3
M. P. Wodzisław	4	2	7:13
20 Rybnik	4	2	4:8
Polonia, Pszów	4	1	4:10

TABELA „B" LIGI PODOKRĘGU RYBNICKIEGO

Nazwa klubu	Gier	Pkt	St. br.
Szyby, Jankowice	4	8	29.9
Jedność, Popielów	3	6	10:3
Śląsk, Głożyny	4	4	14:12
M. P. Godów	3	4	10:7
„27" Golkowice	4	4	5:13
Strzelec, Czerwionka	3	3	9:6
Czarni, Gorzyczki	4	3	6:14
R. T. G. S. Radlin	4	2	11·14
PW i WF Niewiadom	3	2	10·13
KS. Żory	4	0	3:16

ŚLĄSK JESZCZE BEZ MISTRZA JUNIORÓW.

W ub. niedzielę rozegrano w Siemianowicach mecz o mistrzostwo juniorów między drużynami KKS. Pogoń Katowice i KS Iskra Siemianowice? Mecz zakończył się wynikiem 3:0 na korzyść Pogoni, przyznany zresztą walkowerem, gdyż w drużynie Iskry brało udział kilku graczy, których wiek nie upoważnia do brania udziału w zawodach juniorów. Fakt ten stwierdzony został przez sędziego dopiero na 10 minut przed ukończeniem gry. Jak było do przewidzenia, na mistrza kandydują jedynie drużyny Pogoni i KS Dąb, przyczem rozwiązanie tej kwestji nastąpi w najbliższym czasie. Obie drużyny posiadają równą ilość punktów i dopiero decydujący mecz na neutralnem boisku wyłoni definitywnie tegorocznego mistrza. Ze względu na wyrównanie siły trudno przewidzieć, kto z tego spotkania wyjdzie zwycięsko.

POD ADRESEM K. S. „RUCH" HAJDUKI WIELKIE.

Czytelnicy „Siedmiu Groszy", z powiatu Lublinieckiego nadesłali do naszej redakcji pismo zbiorowe, w którym proszą, by „Ruch" zagrał mecz z mistrzem Niemiec, drużyną „Schalke 04", która rozegra mecz w Bytomiu, z tamtejszą drużyną „Beuthen 09" w dn. 28. b. m.

Drobne wiadomości sportowe

— Termin narciarskich mistrzostw Polski ustalony. Zarząd Pol. Zw. Narciarskiego ustalił termin narciarskich mistrzostw Polski na 22 —25 lutego. Dokładny kalendarzyk narciarskich zawodów ustalony będzie na posiedzeniu Rady Narciarskiej 20 b. m. i konferencji między związkami sportów zimowych 21 b. m. w Krakowie.

— Woooda! Na wiadra woooda!!...

Dawny i nowoczesny typ handlarzy wodą w Zagłębiu

Sosnowiec, w październiku.

— **Woooda!, woooda'!** — słychać było codziennie głośne nawoływania na ulicach miast Zagłębia, których echo budziło mieszkańców, a zwłaszcza gospodynie, które na pół ubrane śpiesznie wybiegały z wiadrami na ulicę, ażeby za małą opłatą, zaopatrzyć się w tak nieodzowny artykuł codziennej potrzeby.

Do niedawna jeszcze bowiem **woda** w **miastach Zagłębia stanowiła przedmiot codziennego handlu.**

Woziwoda, który w beczce z małym kurkiem umieszczonej na dwukołowym, zaprzężonym w starą rahityczną i ślepą szkapę wózku, był tak popularnym typem, jak krzykliwa straganiarka ze Starego Rynku w Będzinie lub dorożkarz, który na brudnej, rozlatującej się **„biedce"**, przepełnionej pasażerami, trzykilometrowy kurs z Będzina do Czeladzi, lub Grodźca, odbywał **„błyskawicznie"**, w ciągu... godziny.

Drewniany, pomalowany na zielono beczkowóz był prawdziwem, **ruchomem akwarjum**, z trawą bowiem w wodzie często wpadła do wiadra **mała rybka, żabka, lub duża t. zw. „końska" pijawka.** Piszczące z radości dzieci w wodzie używanej do picia i gotowania, urządzały prawdziwe łowy, spełniając rolę oryginalnych co prawda, filtrów.

Brak wody

Do niedawna miasta w Zagłębiu nie posiadały wcale wodociągów a liczne studnie, zanieczyszczane brudnemi ściekami, zawierały wodę **najczęściej niezdatną do picia.** O wodzie z rzek Brynicy, Warty, a zwłaszcza Czarnej Przemszy, zasilanych odpływami z kopalni i fabryk, **szkoda nawet mówić.** Są one tak zatrute, że resztki ryb dawno już wyginęły, a kąpiel np. w Czarnej Przemszy pod Będzinem, lub Sosnowcem, **stanowi wielkie niebezpieczeństwo i może być powodem nabawienia się jakiejś choroby.** Jeden z lekarzy zagłębiowskich stwierdził, że nawet uprawianie sportu wioślarskiego na brudnych, z trującemi wyziewami wodach Zagłębia, **przedstawia niebezpieczeństwo dla zdrowia.**

Epidemja duru

W tych warunkach mieszkańcy miast Zagłębia zmuszeni byli zaopatrywać się w wodę u woziwodów. Chociaż i ten **„towar"** nie był bezwzględnie czysty, lecz w każdymbądź razie **zawierał mniej chorobotwórczych zarazków.**

Jednak rok rocznie w Zagłębiu wybuchały epidemje duru brzusznego, spowodowane przedewszystkiem piciem wody z **„glinianek"**.

Budowa wodociągów

Kwestja zaopatrzenia mieszkańców w zdrową, czystą i smaczną wodę, zaprzątała coraz bardziej zarządy miast, które doszły do przekonania, że tylko **budowa wodociągów może położyć kres chronicznemu brakowi wody.**

Realizacji tego projektu stał jednak na przeszkodzie **brak odpowiednich funduszów**, to też Sosnowiec, Będzin i Dąbrowa dopiero w ostatnich latach zbudowały u siebie **wodociągi, zaciągając na ten cel pożyczki.**

Sosnowiec posiada wodę z **Maczek**, Będzin natomiast i Dąbrowa, zaopatrywane są w wodę z **Czarnej Przemszy**, odpowiednio filtrowaną.



Zdjęcie przedstawia scenę sprzedaży wody przez nowoczesnego „woziwodę" w Będzinie, przy zbiegu ulic Modrzejowskiej i Zawale.

Te ostatnie dwa miasta, na skutek specjalnej umowy, korzystają z maszyn i pomp Tow. Franko - Włoskiego. Będzin zdobył się nawet na budowę własnych filtrów.

Nowy podatek

Sieć wodociągowa w tych miastach nie jest jeszcze należycie rozbudowana, to też nie wszystkie domy posiadają połączenia z wodociągami. Równocześnie z budową wodociągów **mieszkańcom przybył nowy podatek płacony za zużycie wody.** Podatek ten jest różnie obliczany; w Sosnowcu np. magistrat, upraszczając sobie sposób ściągania podatku za wodę, nakłada opłaty te **na właścicieli domów**, którzy znowu ze swej strony jako specjalne świadczenia **muszą egzekwować podatek za wodę od lokatorów.** W Będzinie natomiast podatek za wodę pobierany jest **bezpośrednio od konsumentów**, według tabeli zużycia, opracowanej przez magistr'

W innych miejscowościach podstawą opłat wodociągowych jest **wysokość podatku od lokali**, a więc czem większe ktoś zajmuje mieszkanie, tem większy płaci podatek. Tak, jakby nie ludzie, lecz mieszkania konsumowały wodę. Co jest sprawiedliwsze? — trudno powiedzieć, bo każdy sposób ma swoje złe i dobre strony. Jak widać, woda w Zagłębiu i obecnie stanowi przedmiot handlu, tylko w zmienionej nieco formie.

Nowocześni handlarze wodą

Miejsce dawnych woziwodów zajął inny typ **ulicznych sprzedawców wody.** Są to dzierżawcy wylotów wodociągowych, rozszerzonych na peryferjach miast Będzina i Sosnowca. **Za ryczałtową opłatą, dzierżawią oni wyloty wodociągowe i, pilnując swych „przedsiębiorstw" w oznaczonych z góry godzinach, sprzedają wodę na wiadra mieszkańcom domów, nie majacych połączeń z siecią wodociągową.**

Od wczesnego ranka taki przedsiębiorca pilnuje wylotu, pobierając **po 2 gr. za wiadro wody.** Czas skraca sobie czytaniem gazet, lub książek, a w zimie grzeje skostniałe członki nad rozgrzanym piecykiem przenośnym.

Kryzys i zmierzch handlu wodą

Wkrótce jednak ten nowoczesny typ ulicznego sprzedawcy wody w Zagłębiu **zniknie**, bo coraz więcej domów uzyskuje połączenia z siecią, a równocześnie zmniejsza się klijentela nowoczesnych handlarzy wodą. Narzekają oni na kiepskie czasy i kryzys, który, ich zdaniem, zmusza ludzi do oszczędzania i na wodzie.

— Już trzeci wylot dzierżawię, a jednak coraz mniej zarabiam — żali się jeden z nich, ze smętnym uśmiechem.

(W-k)

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 16 października 1934 r.

Akcje:

Bank Polski 95,75 — 95.50 — 95,75, Węgiel 12.50, Lilpop 11.00 — 11.25 — 11.20, Modrzejów 3.80 — 3.60, Ostrowiec 20.80 — 21.35, Parowozy 7,05, Starachowice 14.00 — 13.90, Haberbusch 34.25. Tendencja przeważnie mocniejsza.

Waluty:

Dolar prywatny 5.23.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Poż. dolarowa 73,00, poż. Dillonowska 87,00, poż. stabilizacyjna 131.75, poż. warszawska 65.75, pożyczka śląska 68 i siedem ósmych.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 16 października 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Owies cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 17, Owies cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 16,80. Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie wyczekujące.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 327,5 tony, pszenicy 176 ton.

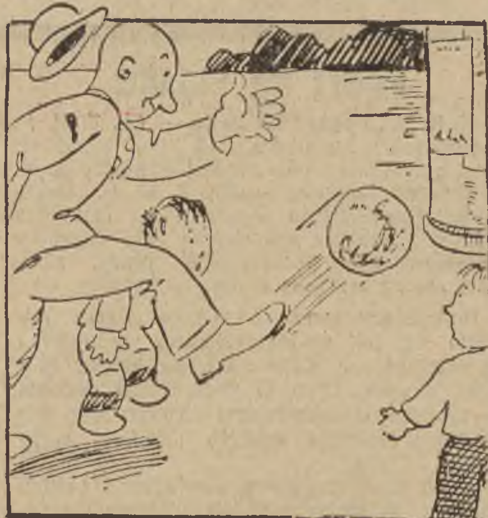
Przygody bezrobotnego Froncka



Na zieleńcu siedzi Froncek i przygląda się dwom smykom — grają w piłkę, ale przy tem niema końca swarom, krzykom...



Aby spór rozstrzygnąć godnie, rzekł: „Pokażę wam, młokosy — jak należy strzelać celnie, pospuszczacie wtedy nosy.



Dał kopniaka siarczystego, piłka jękła, „hut" ma zleciał, a z podziwu aż paszczęki rozdzierały małe dzieci.



Ale Froncek snać zapomniał o przysłowiu znanem, starem — że — czemkolwiek kto wojuje, od tego — ponosi karę!

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. x 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.